DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy 12 str. | Redakcja przyjmuje codziennie od godz. 10—12 w poł. Rękopisów Redakcja nie wraca | Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza. Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 205.102. Tel. Redakcji dzienny 22-18, nocny 16-80 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Rok IV. Bydgoszcz. sobota 22 kwietnia 1933 Nr. 93

Zniżka dolara

wielką rozgrywką polityczno-gospodarczą między Ameryką i Anglją?

Londyn, 21. 4. (PAT). Gwałtowne wahanie dolara wywołuje na giełdzie londyskiej poważne zaniepokojenie. Dolar spadł wczoraj już do kursu 3,93 za funt, ostatecznie jednak przy zamknięciu giełdy uległ poprawie i ostatnio notowany był 3,85.

Nikt nie zdaje sobie sprawy, do czego zmierza Roosevelt.

Liczne **dzienniki angielskie twierdzą, że zniżka dolara jest CELOWEM POSUNIĘCIEM ROOSEVELTA, który przygotował ją właśnie na dzień przybycia Mac Donalda do Ameryki i chce w ten sposób ZMUSIĆ W. BRYTANJĘ DO POWROTU DO ZŁOTEGO PARYTETU.**

O ile zniżka dolara będzie trwała, **W. Brytanja straci wszystkie korzyści, jakie w handlu zagranicznym dawał jej niższy w stosunku do dolara kurs funta sterlinga. Ponadto Bank Angielski narażony będzie na bardzo poważne straty,** których istotna wysokość w danej chwili wynosi **już 30 miljonów funtów,** ponieważ chcąc utrzymać kurs funta na odpowiednim poziomie Bank Angielski w ciągu ostatnich tygodni kupował nietylko złoto, ale także dolary, nie chcąc dopuścić do zwyżki funta w Londynie. Obecne zapasy dolarowe, posiadane przez Bank Angielski narażają go w razie trwania inflacji na poważne straty.

W Londynie twierdzą, że **inflacja jest tylko czasowa, że jest to typowa inflacja kontrolowana** i że o ile Roosevelt dojdzie do porozumienia z Mac Donaldem co do współpracy w sprawie złotego parytetu, to inflacja amerykańska zostanie cofnięta.

Na giełdach Europy

Warszawa, 21. 4. (PAT). Tendencja zniżkowa dla dolara utrzymuje się w dalszym ciągu. Wczorajsza giełda notowała następujące kursy dolara przy zamknięciu. (W nawiasie kurs zamknięcia wczorajszego) Paryż 22.46 (24.60). Zurych 4.60 (4.02). Londyn 3,89 (3,55/8), w Nowym Jorku notowano dziś podczas otwarcia giełdy 3,89, wczorajsze zamknięcie 3,57.

Wiedeń, 21. 4. (PAT). Na wiedeńskim rynku walutowym nastąpił wczoraj **znaczny spadek dolara.** Wczoraj notowano dolar oficjalnie 6,91—6,95, natomiast dziś 6,16—6,20. W clearingu prywatnym notowano wypłaty na Nowy Jork wczoraj 912,60 dzisiaj 812,67.

Londyn, 21. 4. (PAT). Dolar spadł w Londynie około południa do kursu 3,90 za funt i wykazał dalszą tendencję spadkową, kurs franka natomiast, jakkolwiek spadł nieznacznie, utrzymuje się jednak na dotychczasowym poziomie 87 i pół za funt. Cena złota wzrosła nieco w związku z tym nieznacznym spadkiem franka i wynosi o 4 pensy więcej, niż wczoraj, a mianowicie 120,6 pensów za uncję. Notowania złota całkowicie uniezależniły się od dolara, mają więc tylko kurs franka. Spadek dolara oceniany jest w Londynie jako zniżka przejściowa, powstała w związku z sytuacją finansowo-polityczną w Ameryce.

Dyktatura Roosevelta i inflacja w Stanach Zjednoczonych

Domysły dokoła zamiarów Roosevelta w związku ze spadkiem dolara

Waszyngton, 21. 4. (PAT). Prawdopodbnie **w ciągu dnia dzisiejszego w kongresie będzie** złożony projekt ustawy, nadającej Rooseveltowi WŁADZĘ DYKTATORSKĄ pozwalającą mu na przeprowadzenie zarządzeń, będących w rzeczywistości zarządzeniami inflacyjnemi.

Roosevelt miał rzekomo zgodzić się na emisję nowych banknotów, po drugie na zmianę stopy procentowej złota zawartego w dolarze, po trzecie na stworzenie urzędu mającego za zadanie stabilizację kursu dolara.

Nowy York, 21. 4. (PAT). Jak donosi korespondent „Herald Tribune" Roosevelt podczas rozmów waszyngtońskich, będzie się starał zwrócić **główną uwagę** na sprawę stabilizacji **monetarnej.** Sprawa taryf. zostałaby w ten sposób zepchnięta na drugi plan. Roosevelt daje do zrozumienia, iż pożądana byłaby **stabilizacja funta angielskiego na poziomie 3.75 do 4.50.**

Entuzjazm i przerażenie

Nowy Jork, 21. 4. (PAT). **Zakaz wywozu złota** oraz oczekiwanie złożenia projektu ustawy, upoważniającej Roosevelta do wydania daleko idących **zarządzeń o charakterze inflacyjnym,** zdaniem jednego z najpoważniejszych dzienników fachowych „Journal of Commerce", wywarł nietylko **wielkie wrażenie wśród szerokich mas,** ale również w kołach bezpośrednio zainteresowanych. W kołach handlowych i bankowych wywołał **dezorjentację.** Wallstreet jest opanowana przez zupełnie sprzeczne uczucia: z jednej strony **entuzjazm,** z drugiej obawa, a nawet **przerażenie.**

Spowiedź mordercy przed sądem

na str. 5-tej

80 zmilitaryzowanych obozów robotniczych wzdłuż granicy polskiej

(o) **Paryż, 21. 4. (tel. wł.).** „L'Humanite" donosi o **gorączkowych pracach fortyfikacyjnych w Prusach Wschodnich** w trójkącie Heilsberg—Malborg—Mława wzdłuż granicy polskiej. W okolicy tej **skoncentrowano 80 obozów robotniczych,** które jak wiadomo, są oddziałami całkowicie **zmilitaryzowanemi.**

Galówka w Niemczech z okazji urodzin Hitlera

Berlin, 21. 4. (PAT). W całej Rzeszy uroczyście obchodzono dzień urodzin kanclerza Hitlera, który wczoraj ukończył 44 lata. — Wszystkie dzienniki zamieściły artykuły okolicznościowe. W kościołach odbyły się nabożeństwa, poczem miały miejsce parady organizacyj wojskowych. Domy były bogato udekorowane flagami, wśród których przeważały sztandary ze swastyką. Kanclerz otrzymał telegraficznie życzenia od prezydenta Hindenburga, członków rządu Rzeszy, tysiące listów gratulacyjnych i podarunków. Bawarja oraz liczne miasta Rzeszy nadały Hitlerowi obywatelstwo honorowe.

Wyjazd Komisarza Ligi Narodów w Gdańsku do Londynu

Wczoraj wieczorem **wyjechał z Gdyni do Londynu Wysoki Komisarz Ligi Narodów Rosting. Wyjazd ten stoi w związku z rozpoczynającemi się w Londynie obradami powołanej przez Ligę Narodów komisji rzeczoznawców o wydanie opinji w sprawie wniosku Polski, dotyczącego rewizji części 6-tej i 7-mej umowy warszawskiej.**

Japończycy u bram Pekinu

Pekin, 21. 4. (PAT). Miasto ma wygląd zupełnie normalny. Nic nie wskazuje na to, że Pekin jest w przededniu zajęcia go przez Japończyków. Stan wojenny, który od miesiąca jest wprowadzony w mieście, nie został obostrzony.

Niemcy zaproponowały unię celną Litwie, Estonji i Łotwie?

(o) **Warszawa, 21. 4. (tel. wł.)** Moskiewskie „Izwiestja" donoszą o **poufnej propozycji,** uczynionej przez Niemcy **Litwie, Łotwie i Estonji w sprawie unji celnej.** Jedynie Litwa odniosła się rzekomo przychylnie do tego projektu.

Dolfus o swej podróży do Rzymu

Wiedeń, 21. 4. (PAT). Wczoraj odbyło się posiedzenie **głównego** zarządu stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, na którem **kanclerz Dolfus zdawał sprawę z wyników podróży swojej do Rzymu.** Kanclerz oświadczył, że Mussolini okazał zupełne zrozumienie dla sytuacji rządu austrjackiego i republiki austrjackiej **Wyniki podróży rzymskiej są dla Austrji nadzwyczaj pomyślne.** Pobyt kanclerza w Rzymie przyczynił się do wyjaśnienia stanowiska Austrji **w Europie** środkowej.

Podjazdy hitlerowskie w Alzacji

Francja zabiera się ostro do prowokacyj niemieckich

Strasburg, 21. 4. (PAT). Pismo demokratyczne „France de L'Este" zwraca uwagę na **wzrost propagandy hitlerowskiej** na terenie **Alzacji.** Domy handlowe, banki, a nawet poszczególne rodziny alzackie otrzymywać mają coraz częściej listy od swoich klijentów lub znajomych z Niemiec, przedstawiające w jaknajkorzystniejszych barwach rządy Hitlera. Ponadto, jak podaje pismo, firmy wydawnicze niemieckie porozsyłały ostatnio księgarniom alzackim **oferty na obrazy, przedstawiające Hitlera i Hindenburga,** przeznaczone dla przywiązanych do ojczyzny niemieckiej rodzin alzackich.

Strasburg, 21. 4. (PAT). Prasa alzacka domaga się **obostrzenia kontroli ruchu turystycznego na granicy francusko-niemieckiej** wobec powtarzających się wciąż na terenie Alzacji i Lotaryngji, **wypadków prowokacyjnego zachowania się turystów niemieckich.** Turyści ci manifestują **w prowokacyjnej formie wobec ludności,** swoje sympatje dla Hitlera.

Strasburg, 21. 4. (PAT). Burmistrz m. Homburga **został zawieszony** w czynnościach za wywieszenie na gmachu magistratu, mimo wyraźnego zakazu komisji rządzącej, **sztandaru hitlerowskiego.**

Strasburg, 21. 4 (PAT). Dr. Luthmer, dotychczasowy burmistrz **m. Kehl,** w którem miał miejsce **głośny incydent ze szturmowcami hitlerowskimi, został aresztowany i osadzony w więzieniu.**

Paryż, 21. 4. (PAT) W okręgu Boulay we wsi Martin odległej o kilometr od granicy, trzej osobnicy z okręgu Saary poczęli wznosić okrzyki na cześć Hitlera i żądali, by ustąpiono im z drogi. Publiczność przez jakiś czas obserwowała w milczeniu zachowanie się przybyłych, kiedy jednakże jeden z nich zawołał z groźbą „poczekajcie Francuzi, niedługo przyjdzie tu Hitler ze swemi bataljonami i nauczy was żyć porządnie" sprowokowana publiczność dwóch hitlerowców natychmiast siłą wyprowadziła poza granice Francji, trzeciego zaś zmusiła do wzniesienia okrzyku **na** cześć republiki francuskiej.

„Można już swobodnie oddychać!"

Artykuł Herriota w przededniu wyjazdu do Ameryki

W chwili wyjazdu do Stanów Zjednoczonych **Herriot** zamieścił w „Depeche de Toulouse" znamienny artykuł, podkreślając **szczęśliwą ewolucję pojęć, jaka dokonała się ostatnio w Anglji,** a czego najlepszym dowodem są ostatnie debaty w Izbie Gmin w sprawie paktu 4-ech. Pakt ten, zdaniem Herriota **został już bezpowrotnie pogrzebany i można już swobodnie oddychać."**

W sprawie demarche ambasadora niemieckiego w Londynie w związku z debatą w Izbie Gmin Herriot pisze dalej, iż jest to **jeszcze jedna gaffa dyplomacji niemieckiej,** przyczem wyraża przekonanie, iż **Anglja potrafi bronić swobody obrad parlamentarnych.**

Niemcy, którzy nigdy nie mylą się w kalkulacjach technicznych, zawsze mylą się w ocenie czynników moralnych. Parlamentarzyści angielscy nigdy nie zgodzą się na kontrolę hitlerowców.

Z parowca do narodu francuskiego

Paryż, 21. 4. (PAT). Herriot przedwczoraj o godz. 21 minut 15 **wygłosił przez radjo na pokładzie „Ile de France"** mowę, w której powiedział m. in: „Od trzech dni opuściłem Francję, od której obecnie znajduję się o 1300 mil, **lecz myśl moja pozostała wśród mych rodaków.** Przygotowuję się **wypełnić jaknajlepiej** swe zadanie, zawożąc równocześnie pozdrowienia narodu francuskiego narodowi amerykańskiemu i jego drogiemu prezydentowi. — Zrobię co będzie leżało w mojej mocy, by zacieśnić więzy przyjaźni francusko-amerykańskiej w celu utrwalenia pokoju

Dla dobra państwa i społeczeństwa

Budowa zespołu żywych sił społecznych

W chwili przystąpienia do organizacji form życia państwowego, zastaliśmy jako spuściznę XIX-go stulecia fetysz, zdałoby się mocny i sugestywny: **kartkę wyborczą.** Przez całe XIX-te stulecie walczyła demokratyczna Europa o tę kartkę, trzeba było ją wydrzeć z rąk „świętego przymierza", które po upadku Napoleona postanowiło unicestwić zdobycze wielkiej Rewolucji Francuskiej i wskrzesić absolutyzm XIX-go wieku. O tę kartkę wyborczą walczono więc w Europie od r. 1848, — wiosny ludów — po r. 1905, kiedy rewolucja w Rosji zmusiła samodzierżawie do zgody na pozory parlamentaryzmu.

Tą kartką wyborczą mierzono zatem i u nas po wojnie, po wskrzeszeniu własnej państwowości, siły społeczne i polityczne. Im więcej kartek — tem większa siła. Liczba stała się zatem decydującym czynnikiem w rozgrywkach politycznych. **Nie jakość siły,** nie ich dobór, nie walory etyczne — **a sama liczba.**

Ten kult liczby ciążył nad wychowaniem politycznem społeczeństwa. Organizowano je tylko w poszanowaniu liczby kartek i tylko z punktu widzenia najbliższych wyborów. Przełom dokonał się dopiero po maju 1926 roku, gdy inne walory weszły na arenę życia politycznego, gdy kartki wyborcze i mechanizm dodawania sił partyjnych w dowolne zespoły przestały być naczelnem wskazaniem życia publicznego.

Ważne to zagadnienie poruszył w swej mowie, zamykającej ostatnią sesję sejmową, prezes Bloku Bezpartyjnego, pułk. Walery Sławek. A choć od wygłoszenia tej mowy upłynął już szereg tygodni, to jednak wciąż trzeba do niej wracać, gdyż zawiera ona **doniosłe wskazania ideologiczne, które powinny przenikać do** świadomości jaknajszerszych warstw naszego społeczeństwa.

Organizacja, której zadaniem głównem jest **polityczne wychowanie społeczeństwa,** mieć musi — zdaniem prezesa Sławka — swoisty charakter i formy. „Nie należy — powiada tak doświadczony działacz społeczny i na kilkadziesiąt lat doświadczeń spoglądający — **gonić za liczbą,** a trzeba dobierać **tylko takie jednostki, które do pracy mogą się nadawać"**

A właśnie polityczne wychowanie społeczeństwa jest jednem z głównych zadań Bloku Bezpartyjnego. Wychowały partje kadry swoje litylko z punktu widzenia pewnych doktryn, mniej lub więcej **sztywnych programów.** Tak robił socjalizm, tak **nacjonalizm,** tak organizowano „zielony front" włościański i tak formowano i inne zastępy.

Ale żaden z tych zespołów nie obierał sobie jako głównego celu **wychowania politycznego całego społeczeństwa w duchu ideologji państwowej.** Nie godziła się żadna partja na to, by na ołtarzu wspólnoty państwowej poświęcić choćby cząstki swego programu, swych monopolistycznych haseł i doktryn. Co najwyżej godziły się partje na zawieranie przygodnych i **dorywczych kompromisów,** przeważnie opartych o najbardziej płaski oportunizm i wręcz znieprawiających charaktery. By osiągnąć „liczbę", maximum, „kartek wyborczych", łączyły się **najsprzeczniejsze programy w mizerne kompromisy.** By zaspokoić apetyty władzy wielmoży partyjnych, dawano Polsce widowisko takiego np. rządu, w którym nacjonalista **St. Grabski** szedł w jednym zaprzęgu z **radykałem Thuguttem,** a obaj kupowali **przychylność Grynbauma...**

Tak wyglądało „wychowanie polityczne społeczeństwa"... Było to nie wychowanie, a korumpowanie społeczeństwa, znieprawianie dusz i charakterów.

I tę deprawację właśnie przerwała decyzja Józefa Piłsudskiego w maju 1926 roku.

W miejsce zespołu „partyj" poczęła **się budowa zespołu żywych sił społecznych,** które powiązane są jednym wspólnym węzłem: interesem państwa — i tylko z wysokiej warty tego państwowego interesu spoglądają one na wszelkie zagadnienia: **polityczne, społeczne, kulturalne, gospodarcze.** „My — powiada prezes Sławek — Blok Bezpartyjny od samego początku oparliśmy o **organizacje społeczne, starając się zjednoczyć je we współdziałaniu z rządem i z państwem.** Braliśmy pod uwagę, że skupiają się jakieś cele konkretne, jakieś zamiary wspólne, jakaś treść bardziej rzeczowa, niż polityczne gadanie na wiecach".

Ta od 7-miu lat trwająca praca **„skupienia ludzi do wykonywania wspólnemi siłami pewnych zamierzeń" — jest tym głównym celem, który przyświeca obozowi dziś dzierżącemu odpowiedzialność za państwo.**

Rezultaty tej pracy są coraz bardziej widoczne. Pogłębia się bowiem coraz silniej przeświadczenie, że wychowywać politycznie społeczeństwo trzeba nie w duchu odrębności różnych programów i haseł partyjnych, a wręcz przeciwnie: w **duchu wspólnoty interesu państwowego.** Do tej właśnie pracy zagrzewał w swem ostatniem przemówieniu prezes Sławek nietylko posłów i senatorów, ale i wszystkich działaczy obozu.

Komitet finansowy Ligi Narodów

Dnia 22-go bm. wyjeżdża do Genewy prof. Feliks Młynarski na kwartalną sesję Komitetu Finansowego Ligi Narodów. Na sesji tej będą rozpatrywane sprawy dotyczące położenia finansowego państw, znajdujących się pod protektoratem Ligi Narodów, a mianowicie: Austrji, Węgier, Bułgarji, Grecji, Estonji i Rumunji. Sesja Komitetu rozpocznie się w dniu 24-ym b. m. i potrwa do połowy maja r. b.

Za manifestu Hitlera

Nauczyciel języka niemieckiego Adolf Bauman został wydalony z granic Hiszpanji za ogłoszenie i rozpowszechnianie *jednego z manifestów Hitlera* z komentarzami o charakterze propagandowym.

Hiszpańskie ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło rozporządzenie wprowadzające z dniem 20 bm. *ponownie wizy wjazdowe dla obywateli Rzeszy Niemieckiej.*

Rozbrojenie, które zbliża katastrofę

Niebezpieczna spekulacja genewska

Publicysta francuski St. Brice, omawiając rozpoczynającą się za parę dni konferencję rozbrojeniową w Genewie pisze:

„Każdy nowy epizod filmu, który się rozwija od kilku tygodni na ekranie międzynarodowym, potwierdza zadziwiającą jasność przewidywania, jaką wykazała Polska, gdy w lutym b. r. żądała zakończenia konferencji rozbrojeniowej. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wypadki obracają się właściwie dokoła **rozbrojenia obrońców istniejącego porządku rzeczy** i że to właśnie sprawia istotne niebezpieczeństwo manewru Rzymu i — należy to odrazu dodać — również manewru Waszyngtonu. Opinja polska wypowiedziała się kategorycznie nietylko przeciwko wszelkim rewizjom zapowiedzianym przez Mac Donalda, ale również przeciwko samemu mechanizmowi rzekomego dyrektorjatu 4-ch państw.

Pamiętajmy jak to podczas konferencji lozańskiej obradowały tajemnicze „wielkie" mocarstwa wtedy gdy inne państwa musiały tygodniami czekać, by raczono się niemi zainteresować! Podówczas grupa 4-ch, podtrzymana przez Stany Zjednoczone, przygotowała deklarację z dnia 11 grudnia o równości praw Niemiec, która przesądza rewizję klauzul militarnych Traktatu Wersalskiego. W ten sposób doświadczenie wykazało, że mechanizm paktu 4-ch może być zastosowany do zniszczenia traktatów, nawet nie posługując się bezpośrednio terminologją rewizjonistyczną i nie atakując pozornie organizacji Ligi Narodów".

St. Brice daje wyraz wielkiemu zaniepokojeniu w związku z rozpoczynającą się konferencją zwłaszcza że „widzimy, że projekt czwórki europejskiej nie został jednak pogrzebany. Sprawa jest tembardziej drażliwa, gdy widzimy, że Amerykanie, spekulując na niepewnej przyszłości długów i na powszechnem pragnieniu podniesienia gospodarczego, starają się narzucić kontrybucję rozbrojeniową obrońcom porządku.

Jest rzeczą uderzającą, że gdy widzimy potężne poruszenie opinji, wywołane w świecie, a zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych przez gwałty hitlerowskie, które tak blisko dotykają finansistów międzynarodowych, wielcy bankierzy nie zapominają, że zaangażowali oni miljardy w Niemczech. Cowięcej, Amerykanie chcą wierzyć tak jak i Anglicy, że najlepszym środkiem zahamowania gwałtów niemieckich są nowe ustępstwa (!) których kosztów sami nie poniosą. Kampanja, mająca na celu odrodzenie gospodarcze, opiera się na iluzji uspokojenia. Ażeby stworzyć to złudzenie, państwa anglosaskie uważają, iż należy przedewszystkiem uniknąć bankructwa konferencji rozbrojeniowej i jaknajprędzej wejść na drogę realizacji równości zbrojeń.

Obawiamy się bardzo — pisze w zakończeniu Salut - Brice, że to Francja zapłaci koszty kampanji rozbrojeniowej i rewizji długów. Rana finansowa nie jest śmiertelna, natomiast groźny byłby dzień, w którym Francja i jej sojusznicy byliby zmuszeni uzbroić się. Nic wówczas nie stanęłoby na przeszkodzie wszelkim rewizjom."

Uwagi publicysty francuskiego są bardzo na czasie. Wiemy dobrze, że na wszystkich konferencjach, naradach tajnych i jawnych dyskusjach odbywać się będzie wielkie polowanie na kozła ofiarnego, którego można by rzucić molochowi niemieckiemu na pożarcie. Wiemy dobrze, że gdyby się taki kozioł znalazł, wszyscy uczestnicy konferencji rozbrojeniowej, czy waszyngtońskiej pogodziliby się momentalnie.

Wiemy jednak także, że Polska kozłem takim ofiarnym nie jest i nie będzie. Wyrośliśmy już z dawnego okresu ustępstw kosztem własnym. Mamy jedną odpowiedź na te czy inne zakusy: szable polskie.

Konferencja rozbrojeniowa zawikła się w krętych ścieżkach labiryntu bez wyjścia, jeśli nie przyjmie formuły polskiej, postawionej jeszcze w lutym, a będzie natomiast szukać nowych sposobów dogodzenia Niemcom!

Depesze z Polski do Londynu

po potępieniu przez Izbę Gmin niemieckiej propagandy

W związku ze znaną i głośną rozprawą nad t. zw. „paktem 4-ch mocarstw" i zagadnieniem rewizji granic w angielskiej Izbie Gmin, prezes Polskiego Instytutu Współpracy z Zagranicą dr. Henryk Gruber wysłał następujące depesze do czołowych polityków angielskich, którzy w dyskusji tej brali udział:

Sir Austen Chamberlain. Przesyłam Panu wyrazy uznania za wygłoszenie w Izbie Gmin przemówienia, w którem tak jasno i trafnie zostały *podkreślone odwieczne prawa narodu polskiego.*

Mr. Winston Churchill. Oświadczenie Pana Ministra, przypominające odwieczne prawa narodu polskiego, których żadna siła nie jest w stanie zaprzeczyć, znalazło szczery oddźwięk we wszystkich polskich sercach. Mam zaszczyt wyrazić Panu Ministrowi podziękowanie za zajęcie podobnego stanowiska, idącego nietylko po linji słusznych praw Polski, lecz stwierdzającego ponadto, iż jedyną drogą *zabezpieczenia pokoju światowego jest poszanowanie* traktatów i *praw narodów.*

Mr. Josiah Wedgwood. Przesyłam Panu Posłowi wyrazy uznania za *zajęcie zdecydowanego stanowiska* w sprawie *rewizji granic, odpowiadającego poglądom polskiego społeczeństwa.*

Podobne depesze, wyrażające uznanie ze strony społeczeństwa polskiego dla pp. Austena Chamberlaina, Winstona Churchill i Josiah Wedgwooda zostały wysłane m. in. przez dr. *Romana Góreckiego w imieniu 550 tysięcy byłych żołnierzy* zgrupowanych w Polskiej Federacji Związków Obrońców Ojczyzny, gen. Gustawa Orlicz-Dreszera, prezesa Ligi Morskiej i Kolonjalnej, mec. Wacława Łypacewicza, prezesa Komisji Współpracy Międzynarodowej Polskich Stowarzyszeń Społecznych, b. posła Jana Dębskiego w imieniu Polskiego Komitetu Obrony Pokoju przez Poszanowanie Traktatów, prez. Stefana Grosterna w imieniu Związku Dziennikarzy Rzplitej Polskiej, prezesa Mieczysława Ścieżyńskiego w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Rafała Szereszowskiego i Abrama Gepnera w imieniu Centrali Związku Kupców w Polsce, p. A. Szelągowską w imieniu Klubu Postępowych Kobiet i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, przez Legjon Młodych, przez Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, oraz przez Związek Obrony Kresów Zachodnich.

Przed światowym zjazdem gospodarczym

Wnioski delegacji polskiej

W Paryżu odbyło się zebranie Rady Międzynarodowej Izby Handlowej. Obrady poświęcone były ustaleniu stanowiska Międzynarodowej Izby Handlowej, wobec prac przygotowawczych do światowej *konferencji monetarnej i ekonomicznej.* Podstawę dla dyskusji stanowił raport opracowany przez reprezentanta angielskiego przy M. I. H. p. O. Jones'a. Delegacja polska zgłosiła do raportu kilka uzupełnień i poprawek oraz miała sposobność dać wyraz poglądom polskiego Komitetu Narodowego na całokształt zagadnienia konferencji. W szczególności uwzględnione zostały wnioski delegacji polskiej, poparte *przez przedstawicieli Włoch* o włączenie *do programu prac konferencji zagadnień emigracyjnych.* Delegacja polska podkreśliła **także konieczność nadania pracom pewnej kolejności, podług hierarchji zagadnień,** objętych programem, wysuwając na pierwsze miejsce problem uregulowania zagadnienia długów oraz w związku z tem umożliwienia krajom dłużniczym uregulowania ich zobowiązań w drodze poczynienia dla ich towarów przez kraje wierzycielskie *daleko idących ułatwień importowych.*

Jednocześnie dowiadujemy się, że prezydjum Rady Traktatowej przy izbie przemysłowo-handlowej w Warszawie zostało zaproszone do czynnego współudziału w pracach przygotowawczych do konferencji londyńskiej, zainicjonowanych przez czynniki urzędowe i że biuro traktatowe zajmuje się w porozumieniu z Polskim Komitetem Narodowym Międzynarodowej Izby Handlowej opracowaniem odpowiedniego materjału

Wznowienie rokowań polsko-austrjackich

Przerwane przed świętami rokowania handlowe polsko-austrjackie zostały w dniu 19 b. m. wznowione. Konferencje odbywają się w ministerstwie przemysłu i handlu, pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlowego M. Sokołowskiego. Z ramienia delegacji austrjackiej w konferencjach bierze udział przewodniczący p. Schiller wraz z rzeczoznawcami, **reprezentującymi poszczególne gałęzie przemysłu austrjackiego.**

Wycieczka młodzieży francuskiej w Polsce

Przybyli do Polski przywódcy francuskiej młodzieży organizacji radykalnej „Jeunesses Laiques et Republicaines", w osobach prezesa p. Jean Meunier, wiceprezesa p. Andre Klein, członka komitetu wykonawczego p. Jacques Siou-Gelley. Przyjazd gości francuskich przyczyni się do zacieśnienia **wzajemnych stosunków przyjacielskich, utrzymywanych przez młodzież polską i francuską.**

Głos mogił pomorskich

łączy się z nami i z naszymi przyjaciółmi w obronie praw Polski

W ostatnim czasie poświęciliśmy osobną **uwagę** całemu szeregowi artykułów naszych **przyjaciół** czechosłowackich o Polsce, zwłaszcza zaś o Pomorzu.

Dziś mamy do zanotowania nowy głos czeskiego publicysty w tej sprawie. Głos ten ma **jeszcze o tyle wielkie** znaczenie, że pojawia **się na łamach poważnego organu** republikańskiej **partji rolniczej, najsilniejszego** stronnictwa **politycznego w Czechosłowacji**, partji **premjera czechosłowackiego Malypetra**, „Venkove".

Pismo to zamieszcza na naczelnem miejscu **artykuł szefa** sekcji **Dr. Bobka p. t. „O Polskie Pomorze"**. Autor jest szczerym przyjacielem Polski, którą miał sposobność poznać w czasie **swego pobytu** w Polsce, **gdzie zwiedził m. i. Gdynię i Pomorze.**

W ciepłych serdecznych słowach pisze dr. Bobek co następuje: „Zgórą 14 dni **bawiłem** w **polskiej Gdyni**, gdzie Polacy z **małej** wioski rybackiej w **ciągu** czterech lat wybudowali nowoczesne **miasto z 50.000 mieszkańców i jeden z** najlepiej **wyposażonych portów** bałtyckich. Miałem sposobność zwiedzić całe Pomorze i stwierdziłem, **że ludność polskiego** Pomorza z wyjątkiem **kilku kupców w miastach, jest polska.** Nie **zadowoliłem się** objaśnieniami swych przyjaciół **polskich, zwiedziłem kościoły: wszędzie widziałem napisy łacińskie i polskie: szedłem na cmentarze a wszędzie na nagrobkach i pomnikach zauważyłem napisy** polskie i to **napisy nietylko od końca wojny** ale napisy **polskie z całego wieku dziewiętnastego**. To przecież mówi **wiele: OD DRUGIEJ POŁOWY OŚMNASTEGO WIEKU NA TEJ ZIEMI BYŁY RZĄDY niemieckie a napisy na cmentarzach przez cały ten okres** zamieszczano w **języku polskim czyż może być** jeszcze **wymowniejszy dowód polskości tej ziemi?**

Autor nawiązując dalej do **znaczenia** Gdyni jako **portu dla Czechosłowacji pisze:** „Wprawdzie wydaliśmy poważną sumę na **wybudowanie** swego portu na Morzu Północnem **a do** polskiej Gdyni jest dalej; czy **nie byłoby** jednak lepiej **w interesie obu narodów i ich szczęśliwej i bezpiecznej przyszłości, sumy tej nie** żałować i zainteresować się **losem wielkiego polskiego portu i wybrzeża polskiego?** Fachowcy kolejowi wiedzą dobrze co **to jest** zróżniczkowanie taryfy. Słowa burmistrza miasta Gdyni **„NASZE MORZE, WASZEM MORZEM"** mogłyby się stać rzeczywistością. Nie bądźmy dlatego obojętni, **jaki los będzie polskiego Pomorza** i pokażmy szczerze i wyraźnie, że i **w czasach krytycznych jesteśmy wiernymi przyjaciółmi Rzeczypospolitej Polskiej i zdecydowanymi przeciwnikami jakiejkolwiek rewizji** traktatów pokojowych, czy rewizja ta dotyczy Polski, czy nas.

Ogień działowy naszą odpowiedzią

Nietylko my żywi wołamy dziś na cały świat **„Nigdy nie damy Pomorza"**. Nietylko nasza armja i cała ludność woła: **„tylko po naszych trupach droga do polskiego morza!"** Nietylko oficjalne czynniki rządowe wołają **„Przyjdź i spróbuj wziąć"! „Żadnych rozmów, w żadnym trybie, o żadnej z granic Polski, żaden Rząd Polski — prowadzić z nikim nie będzie. „Tryb" rozmów z Polską na ten temat jest jeden tylko: — ogień działowy".**

Na potężnym zwartym, jednolitym froncie obronnym Pomorza stają z nami w równym szeregu **kości naszych ojców, dziadów i pradziadów. Wstają z mogił pokolenia zmarłych Pomorzan, i wskazując groźnie na swoje mogiły wołają** surowo do **rabusiów, którzy** ich sen wieczny zakłócają:

Precz! Pomorze jest było i będzie Polskie!

Krzyżackie przysięgi

W czasie świąt wielkanocnych odbyły się w *Sztumie i Szczecinie manifestacje o charakterze antypolskim.* W Sztumie na zgromadzeniu publicznem, w którem m. in. wziął udział oddział szturmowców oraz związek ojczyźniany wygłosił przemówienie inspektor partji narodowo-socjalistycznej w Prusach Wschodnich — *Durgel, który niezwykle gwałtownie wystąpił przeciwko Polsce, powołując się „na misję cywilizacyjną zakonu krzyżackiego".* W Szczecinie obradował kongres Grenzkampfbundu. — Przemówienie wygłosił poseł do Reichstagu Kasche poczem zebrani złożyli przysięgę, że *„ziemie wschodnie muszą powrócić do Rzeszy".*

Pięć nowych ustaw

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 27 z dnia 19-go kwietnia r. b. ogłosfzono 5 nowych ustaw, chwalonych w czasie ostatniej sesji parlamentarnej. Między in. ogłoszono ustawę, zmieniającą ustawę o czasie pracy w przemyśle i handlu, oraz ustawę zmieniającą rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Przedstawiciele handlowi

o roli Targów Poznańskich

Zarząd Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych, uznając że w obecnym momencie Targi Poznańskie nabierają *szczególnego znaczenia*, **zalecił** ogółowi swych członków zwrócenie na nie specjalnej uwagi.

Wydana w tym kierunku odezwa stwierdza, że Targi Poznańskie, stanowiące przegląd przemysłu krajowego, dają przedstawicielom handlowym możność zainteresowania się poszczególnemi placówkami wytwórczemi w celu zapropagowania ich produkcji zarówno na rynku krajowym, jak i zagranicą. W zakresie wywozu z Polski — jak podkreśla odezwa — nastał szczególnie dogodny moment jego rozwoju w związku z *zaniechaniem przez wiele krajów pokrywania swego zapotrzebowania w Niemczech.* Okoliczność ta otwiera poważne możliwości dla towarów polskich.

Fakturowanie towarów przez komitenta

Naczelna Rada Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwróciła się do ministerstwa skarbu z prośbą o wyjaśnienie że fakturowanie towaru przez komitenta nie stanowi przeszkody do uznania stosunku między komitentem a komisantem za stosunek komisowy z punktu widzenia ustawy o podatku przemysłowym.

Ułatwienie w przywozie do Czechosłowacji

Z Pragi donoszą, że czechosłowacka rada ministrów, uchwaliła nową listę artykułów, które będą zwalniane od obowiązku przedkładania pozwoleń dewizowych przy imporcie. Zarządzenie to objęło również szereg artykułów, których wywozem interesuje się również przemysł i handel polski, a więc skóry, cerezyna, smoła naftowa i węglowa.

Wychodźtwo polskie za oceanem

w walce z podstępną antypolską propagandą

Propaganda niemiecka oddawna już starała sobie sklecić ciepłe gniazdko na terenie amerykańskim. Pozwalała sobie na bardzo wiele. Zresztą prasowy koncern amerykański **Hearsta oddał jej na usługi swoje pisma** nietylko ze względu na **korzyści materjalne,** lecz również z tego powodu, że reprezentował w osobie jego twórcy **„rasowe" pierwiastki germańskie.** W Ameryce szalał swego czasu obecny wicekanclerz Rzeszy, **Papen, grasowali i inni.** Jaskrawym dowodem tej propagandy niemieckiej były niedawne wystąpienia amerykańskiego **senatora Boraha.**

Oczywiście ostrze tej propagandy w pierwszym rzędzie skierowane było **przeciw Polsce i Traktatowi Wersalskiemu.** Dziś, jak już podawaliśmy, stara się je nanowo rozpętać w Ameryce szef **Rosenberg, pieczętujący każdy swój krok znakiem swastyki.**

Niemcy na terenie Stanów Zjednoczonych coprawda dzienników w niemieckim języku nie posiadają. Ale mają zato szereg pism, drukowanych w angielskim języku, a przemawiających co dnia do rzesz amerykańskich na rzecz interesów niemieckich. Posiadają szereg wydawnictw periodycznych, które ani w tytule, ani żadną zewnętrzną cechą nie zdradzają swej przynależności, ale treścią zato aż krzyczą...

Nazywają się te pisma np. „American Monthley" — i tłumaczą amerykańskiemu czytelnikowi, jaką krzywdą dla Niemiec i dla Europy jest... „korytarz polski", jak wiele na tej krzywdzie cierpi handel międzynarodowy, bowiem Pomorze polskie grozi wojną, bowiem zakusy polskie na Gdańsk i Prusy Wschodnie muszą wywoływać brak zaufania do stabilizacji stosunków europejskich.

Dobrze zorganizowany wreszcie aparat niemiecki informuje po swojemu zarówno pisma codzienne, jak tygodniki i miesięczniki, które w dobrej wierze informacje te przyjmują. Zbyt różnorodne są drogi propagandy niemieckiej w Stanach Zjednoczonych i trudno je w kilku słowach opisać.

Należy sobie przytem zdać sprawę, że Ameryka jest typowym **krajem „publicity"** — i że prowadzenie w takim kraju propagandy przez państwo wymagać musiałoby olbrzymich środków, **których Polska nie posiada.**

Jedynem zatem przeciwstawieniem akcji niemieckiej jest i może **być nasze wychodźtwo.** Trzeba stwierdzić z całem uznaniem, że mimo, a może i wskutek nacisku propagandy antypolskiej, ożywił się znacznie i **wzmocnił duch polskości wychodźtwa.** W miarę jak akcja niemiecka przybierała na sile, **wzrastał opór i upór Polaków, poczęło się tworzenie aparatu polskiego wychodźtwa do ofensywy.** Każda nieścisłość, tendencyjność, czy fałsz niemieckiej propagandy jest **bezzwłocznie zbijana i zwalczana przez pisma polskie**, a nawet listy do wydawców pism angielskich. **Reakcja jest szybka i skuteczna.** Na tle tej ofensywy doszło do porozumienia pomiędzy wydawcami polskich pism i kierownikami większych organizacyj.

Budującym jest **również fakt odrodzenia się polskości wśród młodzieży.**

W r. z. w Detroit w jednej ze szkół publicznych uczennica pochodzenia niemieckiego po powrocie z wakacyj spędzonych w Europie, **wyrażała się bardzo źle o Polsce.** Nauczyciel, Niemiec z pochodzenia, oprowadzał ją po wszystkich klasach, by **swe opowiadanie o Polsce powtarzała.** Wówczas młodzież polska bardzo energicznie **zaprotestowała przeciw takiemu postępowaniu, zwróciła się do kierownictwa szkoły z zażaleniem, uzyskując pełną satysfakcję. Gorliwy propagator antypolskich nastrojów został ukarany.**

Przykładów tego rodzaju reakcji wychodźtwa na wrogą nam propagandę możnaby **naliczyć bardzo wiele.** Chcemy się tylko ograniczyć do stwierdzenia, że w wychodźtwie naszem posiadamy **niewyczerpane złoża energji i dumy narodowej.** Dajmy tej energji natchnienie i siłę lotu, dajmy jej to szczęście, **że wespół z nami buduje wielkość Polski.**

Morze, Pomorze i Gdańsk

Dziesięć wykładów na kursie warszawskim

Liga Morska i Kolonjalna organizuje kurs dla działaczy, którzy chcą wziąć czynny udział **w propagandzie morza.** Kurs ten zacznie się dnia 22 bm. i trwać będzie sześć dni. Obejmie on wykłady z historji, **ekonomji i etnografji Pomorza polskiego oraz Gdańska.** Specjalne wykłady poświęcone będą umiejętności publicznego mówienia i organizowania odczytów.

W kursie przyobiecali udział następujący uproszeni przez Ligę prelegenci: p. **S. Poraj-Koźmiński** — mówić będzie o historji Pomorza; p. **St. Zalewski** — o Gdańsku; **komandor Frankowski** — o marynarce wojennej; p. **naczelnik Rostkowski** — o marynarce handlowej; p. **Krzywiec** — o podstawach polityki morskiej; **pos. Dębski** — o walce z wrogą propagandą; p. **dyr. Stemler** — o technice organizowania wykładów; p. **gen. Kwaśniewski** — o żegludze środkowej; **prof. Zieliński** — o sprawach kolonjalnych i ks. prof. Kruszyński — o sztuce i kulturze polskiej na Pomorzu.

Na kurs przybędzie znaczna ilość działaczów Ligi Morskiej z prowincji. Na pozostałe wolne miejsca przyjmuje zapisy biuro **Ligi Morskiej i Kolonjalnej,** Warszawa, Nowy Świat 35. — Kurs jest bezpłatny.

Nowelizacja podatku spadkowego

Z szeregu ulg korzystać będzie podatnik

Ministerstwo skarbu nie zamierza wydawać rozporządzenia wykonawczego do ogłoszonej ostatnio w Dzienniku Ustaw noweli do ustawy o podatku spadkowym i od darowizn. Postanowienia bowiem tej ustawy są jasne i wyczerpują niemal całkowicie postępowanie. Ustawa ta ma doniosłe znaczenie dla podatników, zalegających z podatkiem spadkowym i od darowizn. W wypadku jednak wątpliwości co do postępowania przy wpłacaniu tych podatków, podatnicy powinni zwracać się do *właściwych urzędów skarbowych,* które otrzymały instrukcje od ministerstwa skarbu o sposobie postępowania przy stosowaniu przepisów nowej ustawy.

Nowe przepisy o podatku spadkowym i od darowizn wprowadzają *szereg ulg, przy obliczaniu całego* podatku. Wyznaczone jednak uprzednio raty należnego do zapłacenia podatku muszą być wpłacane w oznaczonych pierwotnie sumach i w wyznaczonych terminach. Raty te będą uwzględnione przy ostatecznym obliczeniu przez władze skarbowe, jeżeli podatnik skorzysta z ulg, przewidzianych nowemi przepisami i zapłaci *do dnia 1 stycznia 1934 roku cały podatek, obliczony systemem ulgowym.*

Czy będzie gorąco czy zimno?

Tajemnicze zmiany klimatu

Badania geologiczne skorupy ziemskiej dowodzą niezbicie, że w każdej szerokości geograficznej w mniej lub więcej odległej przeszłości panował *klimat całkiem odmienny od tego* jaki jest w *chwili obecnej*.

Mimowoli nasuwa się pytanie, czy obecny nasz klimat zmienia się, zmierzając ku znacznemu jąkiemuś *oziębieniu*, czy też, przeciwnie, zbliżamy się znów do jakiegoś *okresu podzwrotnikowego*.

Niestety, na pytanie to z całą pewnością odpowiedzieć niepodobna. Przeciętna temperatura roczna np. Warszawy za okres 50-letni (od 1851 do 1900) wynosi *7,6 stopni ciepła*. Od r. 1900 zdarzyły się odchylenia w obie strony. Insolacja (nasłonecznienie) przeciętne dla Warszawy za okres 10 letni (1908—17 r.) wynosi 1,647 godzin rocznie, dla Hamburga 1,465 i dla Paryża — 1.658 godzin.

Obserwacje czynione w ciągu kilkudziesięciu lat nie dają jednak wcale podstawy do wyciągania jakichkolwiek wniosków w kwestji zmiany klimatu. Jeżeli się ona nawet odbywa, dzieje się to *tak powoli*, że całe pokolenia *nie są w stanie tego zauważyć*. Niema roku tak wyjątkowego, o którymby nie można było powiedzieć, że *takiego jeszcze nie było*.

Najlepszym tego dowodem jest zima 1928-29, która jednak przed stu zgórą laty już się zdarzyła. Miał słuszność nestor ogrodnictwa naszego, prof. E. Jankowski, mówiąc na parę lat przed surową zimą 1929 r., że ponieważ ostrej zimy już dawno nie było, właśnie dlatego ogrodnicy *powinni się jej spodziewać* i zabezpieczyć *wrażliwsze drzewa i rośliny przed mrozami*. Z równem powodzeniem możemy się spodziewać zarówno łagodnej jak w r. 1924-25) lub ostrej zimy, jak gorącego lub chłodnego lata.

Zdarzyć się może natomiast jakiś *kataklizm*, w rodzaju potopu lub gwałtownych wybuchów wulkanów, które spowodować mogą daleko idące zmiany. Potop biblijny jest *obecnie faktem naukowo stwierdzonym*, a istnienie i następnie zniknięcie *Atlantydy* znajduje w historji i badaniach geologicznych coraz więcej faktów *potwierdzających tą hipotezę*.

Może się również zdarzyć to, co już podobno było, mianowicie zmiana położenia *biegunów kuli ziemskiej*. Wypadek ten zaszedł prawdopodobnie raptownie, przewidzieć go wszakże nauka w jej stanie obecnym nie może.

Ponieważ obserwacja długich dziesiątków lat nie daje podstawy do wnioskowania ani o powolnej zmianie klimatu naszego, ani tembardziej o zbliżającym się *jakimś raptownym kataklizmie*, w rodzaju potopu lub odwrócenia się biegunów, przeto możemy spokojnie spać.

Wiosna w Paryżu



Na zdjęciu naszem widzimy Pola Elizejskie w Paryżu w pierwszych dniach wiosny.

Cuda wystawy w Chicago

Złoty pawilon Jehol

Otwarcie światowej wystawy w Chicago odbędzie się 1 lipca 1933 r. Poprzednia wystawa z roku 1893 miała około **25 miljonów zwiedzających**, sukces, który zadecydował o cudownej przyszłości tego miasta. Chicago liczy obecnie na 75 miljonów zwiedzających. Dochody z przyszłych kart wstępu **zdyskontowane zostały już zgóry przez kilku finansistów.**

280 największych przedsiębiorstw przemysłowych Ameryki rywalizuje **z sobą na polu pomysłowości.** Większość z nich nie poprzestaje na stoiskach, lecz **buduje całe pawilony.** I jakie pawilony! General Motors buduje całą **fabrykę samochodów**, która produkować będzie samochody na oczach zwiedzających. Chrysler Motor wydaje na samo wybudowanie pawilonu **500 tys. dolarów.** Firestone Company, General Electric przygotowują niespodzianki, nie mające równych sobie, a każda z tych firm buduje pawilony za sumy od **400—500 tys. dolarów.**

Wystawa będzie pod znakiem **„rzeczy nigdy niewidzianych“.** I tak zobaczy się wystawę komunikacji i transportu w budynku, przy pominającym **olbrzymi parasol.** Pawilon naukowy posiadać będzie **formę silnika lotniczego.** Będą to eksperymenty konstrukcyjne, efektów świetlnych, barw oraz metali i materjałów, nieznanych jeszcze szerszej publiczności.

Najwięcej zaciekawienia wywołuje budowany obecnie **„złoty pawilon Jehol“**, który jest dokładną kopją starej świątyni chińskiej, odkrytej niegdyś przez znanego badacza — Swen Hedina.

Z ziemi Jugosłowiańskiej



Do najpiękniejszych ziem Królestwa Jugosłowiańskiego należy dawne Królestwo Czarnogórskie. Zdjęcie nasze przedstawia niezwykle malowniczy widok na rzekę Cetina, płynącą głębokim wąwozem.

Wesoły kącik

PRZODKOWIE

..a to mój przodek — wskazuje nowobogacki jeden z portretów pędzla starego mistrza.

— Ach — cieszy się gość — miesiąc temu byłby został moim przodkiem. Ale żądano zań za wiele.

POSTAWIŁ NA NOGI

— Jak się panu powodzi, panie Dumont?

— Bank postawił mnie znowu na nogi.

— Nowy kredyt?

— Nie, zarekwirował moje auto.

STUPROCENTOWY MĘŻCZYZNA

— Jak się zachował Henryk w obliczu katastrofy? Po męsku?

— O tak, zwalił całą odpowiedzialność na swoją żonę.

Śmierć pod skrzydłami wiatraka

W środę wydarzył się w Kurkocinie, pod Wąbrzeźnem nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 18-letniego chłopca Franciszka Kruszewskiego. Kruszewski zajęty u właściciela wiatraka lubiał przebiegać pod skrzydłami wiatraka. Nieostrożny chłopak w dniu krytycznym, gdy wiatrak był w ruchu, począł bawić się w ten sposób, przyczem jedno śmigło uderzyło go w głowę i zabiło na miejscu.

Wypadek przy budowie magazynu tranzytowego w Gdyni

W dniu 18 bm. w godzinach rannych przy budowie magazynu tranzytowego na nabrzeżu francuskiem w porcie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik, Franciszek Adamski.

Adamski, który był zatrudniony przy budowie skutkiem nieostrożności spadł z rusztowania z wysokości 5 metrów odnosząc poważne obrażenia cielesne.

Mistrz świata zabił jedyną córkę

W St. Gallen wydarzył się śmiertelny wypadek w rodzinie kilkakrotnego mistrza świata w strzelaniu z pistoletu Gaspara Widmera. — Widmer strzelał z pistoletu na małej strzelnicy prywatnej zaś 15 letnia córka wskazywała mu strzały. Z niewiadomych powodów dziewczynka wychyliła się w chwili strzału który trafił ją w głowę, zabijając na miejscu. Zmarła była jedynem dzieckiem Widmera.

WILLIAM J. LOCKE

„Dziki Amos”

(The coming of Amos)

80) Przedruk wzbroniony

Pan myślał pomimo, że pan mnie kocha, że, jak wszyscy Rosjanie mam żyłkę do hazardu. Mais non mais non je vous le iure! Nie znoszę hazardu. Dla zabawy, owszem, mogę ryzykować kilka ludwików, ale dla zarobku, dla utrzymania się na poziomie mojej pozycji towarzyskiej — nie — nie — nie! Czuję, że mam zbrukane ręce a i dusze także.

Grałam, żeby mieć za co płacić jego pretensje. Wpadłam w biedę. Czy pan rozumie? W jego posiadaniu znajdowały się fałszywe perły, certyfikat, listy, świadectwo naszego ślubu. I lada dzień mogła spaść na mnie hańba.

— Na Boga! — jęknąłem — dlaczego księżna nie zwróciła się o radę do kogoś życzliwego, choćby do mnie.

— Chyba dlatego, że my Rosjanie, lubimy być samotni. Jest to rodzaj próżności. My jedni z Europejczyków współczujemy głupiemu spartańskiemu chłopcu z lisem. Wy wszyscy protestujecie przeciwko fałszywej analogji. Poco przywiązywać taką wartość do fałszywego lisa? Tylko Rosjanie mogą to zrozumieć. Ale mniejsza z tem. Pan zobaczył, cher maitre, nie rozumiejąc.

— Zobaczyłem, droga księżno — odparłem — tragedję przeszłości, odbitą w cudnej twarzy i zrobiłem co mogłem, by ją odtworzyć na płótnie. Ale tego, co się działo, nie przeczułem. Na Boga! Księżna zawsze była uśmiechnięta i czarująca. Co za stalowe nerwy!

Roześmiała się i rozsiadła wygodniej w miękkim fotelu.

— Jestem Rosjanką, to znaczy mieszaniną barbarzyństwa i cywilizacji. Nieraz słyszałam inteligentnych Anglików, bardzo inteligentnych, mówiących, że nie mogą czytać Dostojewskiego z przyjemnością, bo robi na nich wrażenie warjata, który pisze o warjatach. Żyję wśród was, w atmosferze waszej zachodniej cywilizacji i mogą zrozumieć wasz punkt widzenia. My musimy się wam wydawać obłąkani. Ale ani Dostojewski, ani jego kreacje nie zasługują na to miano i są tacy po rosyjsku normalni, jak ja.

Odpowiedziałem z uśmiechem, że czytałem dzieła wymienionego przez nią genjusza z uczuciem zawrotu głowy, ale że wśród jego bohaterów i bohaterek nie spotkałem żadnej „Nadji“.

— Jeżeli pan wezmie wszystkie jego bohaterki i stopi je w jedną, to będą ja.

Czas upływał, a my gawędziliśmy z przejęciem, raz po raz zbaczając od głównego tematu. Kiedy spojrzałem na zegarek, była ósma.

— Teraz zjemy obiad, kochana Nadjo — rzekłem — a potem zastanowimy się, jak i co zrobić.

Wyszła z pokoju Doroty bez kapelusza, tylko w koronie złotych włosów na głowie. W trakcie obiadu mogliśmy jedynie rozmawiać o obojętnych rzeczach ze względu na obecność Franciszka, którego wysyłałem w głębi duszy, najniesprawiedliwiej w świecie, do wszystkich djabłów.

Nadja pokazała ręką na pokój.

Pan nie zdaje sobie sprawy, co to dla mnie znaczy być tutaj. Ach ten spokój, to poczucie bezpieczeństwa, to piękno!

— I nic więcej?

— O niczem więcej nie wolno mówić.

Moje wdowie serce zabiło przyśpieszonym tętnem.

— Narazie mi to wystarczy, moja zaczarowana księżniczko. Jutro, po omówieniu wszystkiego, pomyślę o przyszłości.

A teraz cofnę się wstecz do sceny w kasynie kiedy Amos zabrał Nadję Garci i przeciągnął ją do swego stolika. Pewnie pamiętacie, że Garcia mówił do niej pocichu i natarczywie, a ona wydawała się wystraszona. Otóż żądał od niej stu tysięcy franków, jako ostatecznej zapłaty, po której miało nastąpić wydanie kompromitujących dokumentów. Biedaczka, chcąc się ratować, pojechała do Monte Carlo. Jak wiadomo rezultat jej rozpaczliwej próby był ujemny. Napróżno błagała łotra o litość. Był nieugięty jak mur. Tyle tylko zyskała, że zgodził się zaczekać do jej powrotu z Rzymu, gdzie miała w banku resztki swojej fortuny.

W tym dramatycznym momencie interwenjował błędny rycerz Amos. Dalszy ciąg był już opowiedziany. Amos wygrał dużą sumę w Mirandzie, którą złożył na ręce Nadji, dla biednych Rosjan i, wydarłszy jej naleganiem część tajemnicy o listach, napadł na Ramona Garcię. Później i Ramon, i Nadja wyjechali do Italji — ona, żeby odebrać część swych klejnotów z Banca Romana, on — żeby je odebrać od niej. Kiedy zażądała wzamian kompromitujących dokumentów, odpowiedział, że są złożone w zapieczętowanym pakiecie w jego hotelu w Cannes i dał jej upoważnienie do odebrania ich. Wróciła do Cannes, szczęśliwa w poczuciu odzyskanej swobody. Poza nominalnem małżeństwem Garcia nie miał już nad nią żadnej władzy. Ale gospodarz hotelu zrobił wielkie oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Morderca listonosza przed sądem

Niedoszły samobójca — wyrafinowanym zbrodniarzem

W dniu dzisiejszym rozgrywa się przed Sądem Okręgowym w Toruniu ostatni akt wstrząsającego morderstwa, popełnionego na osobie listonosza ś. p. Adama Rypińskiego. Przed trybunałem Sądu Doraźnego rozwiną się jak na taśmie filmowej obrazy potwornego mordu **Edwarda Mossakowskiego** na osobie listonosza Rypińskiego.

W domu przy ul. Grudziądzkiej 62 zajmowała skromne mieszkanie położone na II piętrze, składające się z trzech małych pokoi p. Golusowa, wdowa po tragicznie zmarłym przed niedawnym czasem kolejarzu, utrzymywała się ze skromnej renty oraz dochodu, jaki czerpała z odnajmowania jednego pokoju.



Fotografja Mossakowskiego, w której Golusowa poznała rzekomego Millera.

Komiwojażer z Katowic

Dnia 23 lutego r. b. w godzinach popołudniowych zjawił się w jej mieszkaniu nieznany osobnik z zapytaniem, czy jest jeszcze pokój do wynajęcia. Otrzymawszy od Golusowej odpowiedź potwierdzającą, obejrzał pokój i wyszedł. Po upływie kilkudziesięciu minut wrócił i, umówiwszy się co do ceny pokoju (20,— zł. mies.), wręczył Golusowej 5,— zł. zaliczki, przyczem zaznaczył, że wprowadzi się jeszcze tego dnia. Nowy sublokator przedstawił się za komiwojażera z Katowic. W dalszej rozmowie z Golusową zaznaczył, że 5-go lub 6-go marca zamierza wyjechać do domu. Kiedy Golusowa zażądała przedłożenia dokumentów, sublokator oświadczył, że mu je skradziono, w najbliższych jednak dniach otrzyma swoje papiery wojskowe.

Pod fałszywem nazwiskiem

Następnego dnia służąca Golusowej Barcewiczowa znalazła na stole w pokoju sublokatora dwie karty meldunkowe wypełnione na nazwisko Millera. Miller w ciągu swego krótkiego zamieszkiwania u p. Golusowej był lokatorem bardzo spokojnym, wychodził z mieszkania zwykle w godzinach porannych, wracał po południu, wieczory zazwyczaj spędzał w domu.

W tym samym czasie zjawiał się w Urzędzie Pocztowym w Podgórzu, w porze kiedy już zapadał zmrok, tajemniczy pan, który nadawał przy okienku **PRZEKAZY POCZTOWE OPIEWAJĄCE NA 1,03 zł.** dla Stefana Millera zam. przy ul. Grudziądzkiej 62 II ptr. Za każdym razem tajemniczy nadawca przekaz zaopatrywał w dopisek: „Doręczyć do domu". Jako nadawcę nieznajomy wymieniał różne osoby.

Pewnego dnia urzędniczka p. Anna Seeman zainterpelowała nieznajomego nadawcę, dlaczego tak drobne sumy przekazuje pocztą, byłoby przecież znacznie prościej doręczyć je osobiście. Zainterpelowany odpowiedział, że musi mieć pokwitowanie.

„Ludzie wysyłają tysiące..."

Przekazy pocztowe doręczał rzekomemu Millerowi listonosz ś. p. Adam Rypiński. Miller przyjmował listonosza zwykle w pokoju: Rypiński siadał na krześle przy stole, które umieszczone było w ten sposób, że siedzący odwrócony był plecami do drzwi wejściowych.

Kiedy w dniu 1 marca Rypiński przyszedł znowu do rzekomego Millera z przekazem na zł. 1,03, Miller zagadnął go, ile też dziennie wypłaca pieniędzy.

— „Ludzie wysyłają tysiące" — odpowiedział Rypiński, wypełniając przekaz — każdego drugiego dnia miesiąca zwykle mam bardzo dużo pieniędzy na wypłatę rent".

Poczciwy listonosz nie przeczuwał, że mówi to do tego, z którego ręki otrzyma wkrótce śmiertelny cios.

Drugiego marca

Zbliżał się krytyczny dzień 2 marca. Miller był lokatorem, jak już wspomnieliśmy spokojnym, nic nie zwiastowało potwornej zbrodni, która niebawem wstrząsnąć miała całem miastem. Nikt z mieszkańców domu przy ul. Grudziądzkiej 62 nie zwracał specjalnej uwagi na sublokatora p. Golusowej. Widziano go zaledwie kilka razy w sąsiednich sklepach, kiedy dokonywał zakupów i to w składzie węgla p. St. Kwiatkowskiego przy ul. Grudziądzkiej i w sklepie spożywczym p. Józefowiczowej, w którym Miller zaopatrywał się w artykuły spożywcze.

Krytycznego dnia 2 marca około godz. 12,30 listonosz Rypiński wszedł do domu przy ul. Grudziądzkiej 62 celem wypłacenia renty kilku zamieszkałym w nim emerytom. Między innemi doręczyć miał i tego dnia Millerowi przekaz na zł. 1,03.

Młotek, nóż i sznur

Ostatnie chwile ofiary mordercy

Krótko po godz. 13-tej listonosz zapukał do drzwi pokoju, zajmowanego przez Millera. Na wezwanie „proszę" — Rypiński wszedł do pokoju Millera, który, leżał jeszcze w łóżku. Nie przeczuwając nic złego, listonosz siadł jak zwykle na krześle przy stole, wyjął z torby przekaz dla Millera. Zbrodniarz tymczasem wstał z łóżka, podszedł do stojącej przy oknie szafy, z której wyjął przygotowany już młotek i w chwili gdy listonosz odliczał pieniądze podszedł doń z tyłu i uderzył go młotkiem w głowę. Rypiński podniósł ręce do góry i wybełkotał:

„Panie, co pan robi"

Zbrodniarz uderzył go ponownie młotkiem, a kiedy nieszczęśliwy listonosz zwisł bezwładnie na krześle, Miller rozpiął mu płaszcz i bluzę i zadał mu nożem siedem ran kłutych głębokich, dochodzących do kości. Następnie bestjalski morderca okręcił na szyji nieszczęśliwej ofiary przygotowany już poprzednio sznurek i ręcznik i trzymał swą ofiarę w pozycji siedzącej dopóty, dopóki stała się zupełnie bezwładna. Z najzimniejszą krwią zsunął go następnie z krzesła i ułożył na ziemi na wznak z głową tuż przy drzwiach. Rypiński dawał jeszcze słabe oznaki życia. Potworny zbrodniarz w obawie, aby nieszczęśliwa ofiara nie odzyskała przytomności i nie wszczęła alarmu zadał jej jeszcze jeden cios nożem w szyję i drugi w serce.

Po dokonaniu tego bestjalskiego morderstwa rzekomy Miller zabrał z torby listonosza przeszło 3.000,— zł. i opuścił mieszkanie, zamknąwszy drzwi na klucz.

Samochodem do Inowrocławia

Zbrodniarz zaciera ślady

Morderca udał się następnie wprost z ul. Grudziądzkiej na Rynek Staromiejski, gdzie wsiadł do dorożki samochodowej nr. 32 i kazał się wieść na Dworzec Przedmieście. W drodze na dworzec tuż przed mostem kolejowym Miller zmienił plan i kazał jechać do Inowrocławia.

— „Za chwilę właśnie pociąg odjeżdża do Inowrocławia" — odpowiedział zdziwiony szofer.

— „To nie jeden pociąg już spóźniłem, wolę jechać samochodem" — brzmiała odpowiedź tajemniczego pasażera.

Szofer autodorożki p. Małkowski, podejrzewając, że pasażer może niema pieniędzy zatrzymał się w Podgórzu, przy stacji benzynowej. Tu Miller, przynaglając bez przerwy do wyjazdu, wyjął banknot 100 złotowy i zapłacił za benzynę.

W drodze do Inowrocławia zachowywał się zupełnie spokojnie. Przy wjeździe do miasta rzucił krótko szoferowi:

— „Do Solanek".

— Do Solanek musi pan dopłacić, to jest na drugim końcu miasta — targował się szofer.

— To wysiądę tutaj.

— Szofer zatrzymał samochód u wylotu ul. Toruńskiej. Tajemniczy pasażer zapłacił umówioną z góry cenę za kurs 39,— zł. i wkrótce znikł szoferowi z oczu.

Z Inowrocławia morderca udał się wynajętym specjalnie samochodem do Gniezna gdzie w jednej z tamtejszych restauracyj zjadł sutą kolację a następnie dla zatarcia śladów innym znowu samochodem wyjechał do Poznania.

Za zrabowane pieniądze podarunki dla żony i... ładacznic

Późnym wieczorem dnia 2 marca zbrodniarz przybył do Poznania i zatrzymał się u niejakich Hinzów, w których mieszkaniu urządził sutą libację. Tam też porzucił nóż i młotek — narzędzia bestjalskiego mordu. Następnego dnia udał się do niejakich Maciejewskich, gdzie również urządził sutą libację. O ilości wypitego alkoholu w czasie tej libacji świadczyć może fakt, że zbrodniarz wydał na samą wódkę przeszło 100,— zł.

Za zrabowane w Toruniu pieniądze kupił różną biżuterję, gramofon za 250,— zł. i 30 płyt, walizkę, [illegible] i samochodzik dla dziecka. Wszystkie te rzeczy podarował żonie, której oświadczył, że w ostatnich dniach udało mu się zarobić więcej pieniędzy. Na pytanie żony co teraz robi odpowiedział, że handluje fałszywemi pieniędzmi.

Noce spędzał morderca w Poznaniu w różnych lokalach rozrywkowych, tracąc zrabowane z krwią zbryzgane pieniądze na hulankach z kobietami lekkich obyczajów. Gdy już zabrakło mu pieniędzy i zorjentował się, że policja zwróciła nań baczną uwagę, zbrodniarz przeniósł się do hotelu Europejskiego, gdzie usiłował popełnić samobójstwo.

Pierwsza wiadomość o morderstwie

w domu przy ul. Grudziądzkiej

W tym samym czasie, kiedy samochód uwoził zbrodniarza do Poznania, oddalając się coraz bardziej od miejsca zbrodni, przybiegły do zajmującego na I piętrze domu przy ul. Grudziądzkiej 62, mieszkanie Jana Jonatowskiego, Golusowa i Barcewiczowa i opowiedziały mu z przerażeniem, że na górze w pokoju, wynajętym Millerowi leży nieżywy listonosz. Zbrodnię wykryła p. Golusowa, która około godz. 15,30 weszła do pokoju Millera i zobaczyła na podłodze krwią zbroczone zwłoki; obok zwłok leżała torba z rozrzuconemi listami.

Jonatowski zawiadomił natychmiast Urząd Pocztowy na Mokrem i II Komisarjat P. P.

Niebawem też przybyła na miejsce zbrodni komisja sądowo-śledcza w składzie pp. wiceprokuratora S. O. Zembrzuskiego, sędziego śledczego S. O. Szwarca, komisarza Głuchowskiego i kierownika Wydziału Śledczego mgr. Witkowskiego. Zawezwany przez policję lekarz dr. Olszewski stwierdził śmierć listonosza.

Zwłoki Rypińskiego leżały na wznak między łóżkiem a szafą. Ramiona wyciągnięte wzdłuż tułowia, na szyji głęboko wrzynający się w ciało sznur. Tuż przy zwłokach między stołem a szafą znaleziono skórzaną torbę pocztową z listami i przekazami pocztowemi. Na zewnętrznej stronie torby znać było duże pozacierane plamy zaskrzepłej krwi. W torbie oprócz listów i przekazów pocztowych znajdowało się jeszcze 40,10 zł. Naczelnik Urzędu Pocztowego na Mokrem p. Aleksander Celmer, który również przybył na miejsce wypadku, ustalił, że Rypińskiemu zrabowano sumę 3.610,49 zł.

Niski, ciemny i brudny pokój, straszliwie zmasakrowane zwłoki na podłodze, wszystko to sprawiało niesamowite wprost wrażenie. Na stole na splamionym krwią arkuszu „Tajnego Detektywa" leżał ołówek listonosza. Na umywalni w miednicy była woda zabarwiona krwią.

Krótko po wykryciu zbrodni i zaalarmowaniu władz śledczych przybył również ks. proboszcz Gołomski, który opatrzył ofiarę Olejami św.



Dom na Mokrem, przy ulicy Grudziądzkiej w którym Mossakowski dokonał swego krwawego czynu.

Na tropie mordercy

W pogoni za zbiegiem

Bestjalskie morderstwo dokonane w biały dzień wstrząsnęło całem miastem. Policja znalazła się przed niesłychanie trudnem zadaniem schwytania mordercy, zwłaszcza, że na miejscu zbrodni nie znaleziono jakichkolwiek śladów. Morderca opuścił mieszkanie niespostrzeżony przez nikogo.

Śledztwo utrudnione było jeszcze i tym faktem, że nie znaleziono żadnych autentycznych dowodów, czy papierów osobistych mordercy, rysopis zaś podany przez właścicielkę mieszkania był bardzo nieścisły, a szczegóły wypisane przez rzekomego Millera na karcie meldunkowej również nie odpowiadały prawdzie.

Władze śledcze, przypuszczając słusznie, że morderca bezpośrednio po dokonanej zbrodni zbiegł z Torunia, zawiadomiły natychmiast o morderstwie wszystkie posterunki P. P. w kraju, podając w przybliżeniu rysopis mordercy. Po stwierdzeniu, że zbrodniarz zbiegł z Torunia samochodem do Inowrocławia, po otrzymaniu wiadomości od szofera autodorożki nr. 32 p. Małkowskiego wydelegowały na

(Dokończenie na stronie 6)

tychmiast do Inowrocławia kilku wywiadowców. W Inowrocławiu wywiadowcy, wychodząc ze słusznego założenia, że morderca w dalszej swej ucieczce prawdopodobnie posługiwał się również samochodem, przesłuchali wszystkich szoferów, czy w krytycznym dniu 2 marca nie wyjeżdżali poza obręb miasta. Mimo energicznego w tym kierunku śledztwa nie można było jednak tego stwierdzić. Dzięki temu mordercy udało się zatrzeć za sobą ślady, lecz tylko na kilka dni.

Policja toruńska, wychodząc z założenia, że morderca zatrzymał się albo w Poznaniu albo w Katowicach, poinformowała tamtejsze władze śledcze o szczegółach dokonanej zbrodni.

Dzięki informacjom dodatkowym otrzymanym z policji toruńskiej, policja poznańska zwróciła baczną uwagę na życie w lokalach nocnych. Zdołano w drodze poufnej również ustalić, że zamieszkały przy ul. Krauthofera 7 niejaki Edward Mossakowski po dłuższej nieobecności wrócił w nocy z 2 na 3 marca do Poznania i trwoni w różnych lokalach wielkie sumy pieniężne. Dnia 8 marca posterunkowy sł. śl. Józef Kubiak z Poznania otrzymał polecenie inwigilowania Mossakowskiego.

Morderca odbiera sobie życie

Nożem kuchennym poprzecinał sobie żyły

Tymczasem Mossakowski, przetrwoniwszy wszystkie pieniądze, przybył w dniu 8 marca w godzinach przedpołudniowych do Hotelu Europejskiego przy ul. Marszałka Focha, prosząc o pokój do wieczora. Przed udaniem się do pokoju Mossakowski zażądał wódki i przysłania mu posłańca.

W pokoju wręczył posłańcowi list, zaadresowany do żony, w którym pisał:

— „Jestem nieuleczalnym alkoholikiem i dlatego odbieram sobie życie."

Upłynęło zaledwie kilka minut od czasu kiedy posłaniec opuścił pokój, kiedy portjer hotelu Maciejewski, usłyszał brzęk tłuczonego szkła. Natychmiast udał się na podwórze, gdzie stwierdził, że w pokoju zajętym przez przybyłego dopiero Mossakowskiego stłukł ktoś szybę. Gdy zapukał do drzwi a nie otrzymał żadnej odpowiedzi, wszedł przez sąsiedni balkon do pokoju, gdzie zobaczył Mossakowskiego na łóżku z przeciętą lewą ręką, z której sączyła się krew. Na podłodze tuż przy łóżku również była struga krwi. Na nocnym stoliku leżał skrwawiony nóż kuchenny.

Portjer Maciejewski zaalarmował natychmiast pogotowie, które przewiozło niedoszłego samobójcę do szpitala, gdzie z odnalezionego dowodu stwierdzono, że jest to Edward Mossakowski.

Zawiadomiona o zamachu samobójczym policja wysłała do szpitala posterunkowego Kamińskiego, któremu jednak Mossakowski początkowo wzbraniał się podać powody samobójstwa.

Opierając się na rysopisie podanym przez władze śledcze z Torunia, policja poznańska doszła do przekonania, że Mossakowski i Miller to jeden i ten sam osobnik. W toku dalszych dochodzeń Mossakowski przyznał się do zamordowania listonosza Adama Rypińskiego w Toruniu przyczem dodał, że już od dłuższego czasu nosił się z myślą zamordowania kogokolwiek i zdobycia tą drogą pieniędzy.

Narzędzie zbrodni w piecu

W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu Hańczów rewizji, u których zbrodniarz zatrzymał się bezpośrednio po przybyciu do Poznania, znaleziono w piecu osmolony młotek bez trzonka i nóż w czarnej oprawie. Mossakowski potwierdził, że młotkiem tym i nożem zabił Rypińskiego.

Do Poznania udał się z Torunia celem prowadzenia dalszych dochodzeń wiceprokurator S. O. p. Zembrzuski.

„TAK, TO ON!"

Kiedy w Wydziale Śledczym w Toruniu okazano wezwanej p. Golusowej nadesłaną z Poznania fotografję Mossakowskiego, ta oświadczyła bez namysłu: „Tak, to ten osobnik wynajął u mnie pokój, podając się za Millera." Również p. Franciszek Małkowski szofer autodorożki nr. 32 poznał z fotografji tego mężczyznę, którego w dniu 2 marca odwoził z Torunia do Inowrocławia. Rzekomego Millera rozpoznała również z okazanej jej fotografji Mossakowskiego posługaczka Golusowej Zofja Barkiewiczowa.

Z przebiegu rozprawy podamy w numerze następnym dalsze szczegóły tego potwornego morderstwa.

Zmniejszenie polsko-niemieckiego ruchu towarowego

Ze Zbąszynia donoszą, że wskutek obecnej sytuacji politycznej w Niemczech import z Polski do Niemiec w małym ruchu granicznym *ustał prawie zupełnie*. Chłopi polscy nie przyjeżdżają z pogranicznych wiosek do pobliskich miast niemieckich i jedyny towar, jaki obecnie jest przywożony z Polski, to chleb, wypiekany w bochenkach dwukilogramowych. Wywóz jaj i drobiu z Polski do Niemiec przy obecnych stawkach celnych oraz niskich cenach na rynku niemieckim nie opłaca się.

Kto wygrał?

Dnia 13 bm. br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności 28 losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji 1-ej

Premje w wysokości zł. 1000 padły na następujące numery książeczek.

2144 3046 4600 4836 5187 5221 7457 9967 10089 10161 11498 11714 14138 15198 17433 18747 22076 22870 23885 25718 27965 28843 29529 30568 31200 32860 36780 38459 38763 41127 42724 46791.

Obrazek „wzorowej" niemieckiej gospodarki

Echa nadużyć w Wilhelmsauer Darlehnskassenverein

Niejednokrotnie już na łamach pisma naszego donosiliśmy o nadużyciach w różnych organizacjach i stowarzyszeniach społecznych niemieckich istniejących na terenie Pomorza. Niemcy z zasady lubią się chełpić swą wzorową gospodarką i skrupulatnością, nazywając polską gospodarkę „Polnische Wirtschaft". Jak wygląda owe „niemieckie Wirtschaft" mogą posłużyć niżej podane fakta, w których epilog rozegrał się przed Sądem Okręgowym w Toruniu.

Oberżysta w Kijewie Królewskim pow. chełmińskim, Niemiec niejaki Willi Eizenberger pełnił obowiązki rachmistrza i skarbnika w niemieckiem stowarzyszeniu „Wilhelmsauer Darlehnskassenverein".

Jak wyglądała gospodarka p. Eizenbergera świadczyć może fakt, że **sprzeniewierzył on z kasy około 200 tys. zł. przywłaszczając sobie wpłacane oszczędności członków kasy i dokonując oszukańczych manipulacyj księgowych fałszując przytem dowody.**

Eizenberger rozpoczął oszukańcze manipulacje już w roku 1927 i kiedy pewne fakta poczęły wychodzić na jaw, sprytny oszust uspakajał poszkodowanych członków, którzy nie chcąc kompromitacji niemczyzny, milczeli. Gdy jednak na początku 1931 roku sprawa nadużyć w kasie stawała się coraz głośniejsza, władze wysłały kontrolera, który stwierdził defraudację 200 tys. zł. oraz cały szereg oszukańczych manipulacyj. Pozatem wyszło na jaw, że od chwili założenia kasy ani razu gospodarki instytucji nie sprawdziła komisja rewizyjna.

W wyniku rewizji Eizenbergera aresztowano i osadzono w więzieniu.

W czasie dochodzeń poszkodowani w imię solidarności niemieckiej starali się utrudniać śledztwo, aby te kwiatki gospodarki niemieckiej nie ujrzały światła dziennego. Eizenberger przesiedział w więzieniu śledczem od 29 sierpia 1931 r. do kwietnia 1932 r.

Na początku marca br. rozpoczął się proces w Chełmnie. Sprawę sądził sędzia S. O. dr. Piziewicz, oskarżał prokurator Walecki. Z powodu wielkiego materjału obciążającego, utrudniającego zorjentowanie się w tych nadużyciach, gdyż księgi prowadzone były niechlujnie, a z drugiej strony współziomkowie oskarżonego nie byli zbytnio prawdomówni w zeznaniach, rozprawa w Chełmnie była 3-krotnie przerywana i dopiero po dalszej dwukrotnej rozprawie w Toruniu została zakończona.

Akt oskarżenia zarzucał Eizenbergerowi, że od roku 1925 do roku 1931 w Kijewie jako skarbnik Spółdzielni Wilhelmsauer Darlehnskassenverein, mając w posiadaniu powierzone mu pieniądze, bezprawnie przywłaszczył sobie na szkodę spółdzielni 203 tys. 889 zł. Dalej, że w tym czasie łącznie z powyższem przestępstem podrobił dokumenty, które miały stwierdzać odbiór tychże kwot, pobranych przez członków spółdzielni itd.

Sąd po przeprowadzonych rozprawach ogłosił wyrok uznający winę oskarżonego sprzeniewierzenia i oszustwa i za to zasądził go na 3 lata więzienia. Za fałszowanie ksiąg i podpisów zasądził go na 2 i pół roku więzienia. Na podstawie ustawy Sąd wymierzył oszustowi łączną karę 3 i pół lat więzienia. Oskarżonemu zaliczono areszt śledczy.

Na tem jednak sprawa nadużyć nie zakończyła się, bowiem Sąd rozpatrywał tylko, te zarzuty, które były objęte aktem oskarżenia, później natomiast wyszły nowe oszustwa i sprzeniewierzenia, za które Eizenberger będzie jeszcze odpowiadał.

Dumping węgla niemieckiego

zarządzenia ochronne we Francji

Posłowie do parlamentu francuskiego z północnej Francji wystąpili do rządu w sprawie dumpingu, uprawianego przez Niemcy na rynku węglowym. Wskazali oni m. in., że węgiel zagłębia Ruhry i Saary sprzedawany jest we Francji po cenie *95 frs. za tonnę*, podczas gdy węgiel francuski kosztuje na kopalni bez kosztów przewozu *120 frs. za tonnę*.

Grupa posłów domaga się od rządu zarządzeń w kierunku przeciwdziałania przywozowi *węgla niemieckiego*, oraz w kierunku przyspieszenia budowy kanału *Północ—Paryż*, którego urlchomienie wpłynie na potanienie węgla francuskiego.

Pruska bezczelność

Prowokacyjny list hitlerowca do polskiego osadnika

W „Gazecie Ludowej" czytamy.

Osadnik Franciszek Krajecki z Kęsowa pow. Tuchola otrzymał w tych dniach od swojego poprzednika na osadzie, Niemca Böhninga z Prus list który w tłumaczeniu brzmi następująco:

Dargardt, dnia 9 kwietnia 1933 r.

Herrn Krajetzki (Siedler)
in Kensau.

Ponieważ gospodarowana obecnie przez Pana osada, została mi niesłusznie (?!!) przez Państwo Polskie zabraną, zawiadamiam Pana, że dla siebie i moich potomków zażądam bezpłatnego zwrotu tej osady, w chwili, gdy zaistnieje ku temu możliwość.

Tą moją pretensję zgłaszam Panu zupełnie oficjalnie aby o niej wiedział Pan i pańscy potomkowie.

Heinrich Böhning.
früher in Kensau
jetzt wohnhaft in Dargardt
Westpriegnitz, Brandenburg.

Dopisek.

W pańskim dobrze zrozumianym interesie leży, aby utrzymał Pan osadę całkowicie w takim stanie, w jakim przejął ją Pan odemnie.

Heinrich Böhning.

Nie wiemy co więcej podziwiać: bezczelność czy głupotę tego Prusaka. Osadnicy Kęsowa i okolicy są tym listem niesłychanie wzburzeni i ostrząc sobie kosy, głośno wołają, że za jednego polskiego osadnika, tysiąc łbów hitlerowskich legnie na każdej polskiej osadzie.

Bracia osadnicy! Jak widzicie prowokatorzy hitlerowscy podnoszą butnie swoje głupie głowy.

Łączmy się z Rządem dla obrony naszych zagród przed krzyżacką zachłannością. Róbmy jednolity front osadniczy oparty o Rząd, bo stojąc tylko w tym szeregu możemy spokojnie prowokatorom pruskim odpowiedzie:

„PRZYJDŹCIE I SPRÓBUJCIE WZIĄĆ".

Wojciech P., osadnik.

Nasza pożyczka

na giełdach międzynarodowych

W ostatnim tygodniu przedświątecznym na giełdach międzynarodowych dało się zauważyć zainteresowanie 7% pożyczką stabilizacyjną. W ciągu tygodnia kurs tej pożyczki na giełdzie zurychskiej podniósł się 51¼ na 53¾ co procentowo stanowi wzrost o *blisko 4%*. Na giełdzie nowojorskiej również nastąpiła zwyżka kursu pożyczki stabilizacyjnej, a mianowicie z 51¾ na 53½. W dniu 15 bm. przypadał termin płatności kuponu pożyczki za który płacą *8.914.*

Spowiedź mordercy przed sądem

Jak Mossakowski zabił listonosza?

Obrona stara się wysunąć tezę niepoczytalności oskarżonego

Sensacyjna rozprawa, druga z kolei w trybie doraźnym, jaka toczyła się wczoraj przed toruńskim Sądem Okręgowym przeciwko Edwardowi Mossakowskiemu, mordercy listonosza ś. p. Adama Rypińskiego wzbudziła niebywałe wprost zainteresowanie.

Już na długo przed godz. 9-tą rano gromadziły się przed gmachem Sądu Okręgowego tłumy publiczności. Do gmachu sądowego wpuszczano tylko za kartkami wstępu. Funkcjonarjusze policji przy obu wejściach do gmachu sądowego, w korytarzach i na schodach, wiodących na II piętro gdzie się mieści główna sala rozpraw utrzymują porządek. W kuluarach sądowych — wielkie ożywienie.

Sala sądowa wypełniona po brzegi publicznością. Na galerji panuje tłok niebywały. Na sali obecni są przedstawiciele prokuratury i sądownictwa. Przy stole dziennikarskim prócz reprezentantów pism miejscowych liczni korespondenci pism zamiejscowych oraz specjalni sprawozdawcy niektórych dzienników poznańskich. W różnych punktach sali umieścili swe aparaty reporterzy fotograficzni.

Na ławie obrońców zajmuje miejsce, wyznaczony z urzędu obrońca oskarżonego adwokat Zygmunt Wiśniewski.

Krótko przed godz. 9-tą dwóch posterunkowych wprowadza mordercę Edwarda Mossakowskiego. Siadają na ławie oskarżonych. Policjanci po bokach — oskarżony między nimi.

Edward Mossakowski, z zawodu pomocnik handlowy, zamieszkały ostatnio w Poznaniu, mężczyzna trzydziestokilkoletni jest wysokim brunetem, o dość kościstej twarzy. Lewą rękę obandażowaną trzyma na temblaku. Oskarżony zachowuje się spokojnie.

Punktualnie o godz. 9,40 na salę rozpraw wchodzi trybunał wydziału doraźnego z przewodniczącym dr. Stachowskim na czele. Na szyi przewodniczącego wisi długi łańcuch złoty z Orłem Białym. W skład trybunału jako sędziowie wydziału doraźnego wchodzą pp. sędzia S. O. Dr. Piziewicz i sędzia S. O. Łubkowski, jako prokurator wydziału doraźnego wiceprokurator S. O. Zembrzuski.

Czy oskarżony był poczytalny?

Wnioski obrony

Na wstępie rozprawy przewodniczący p. dr. Stachowski oznajmia, że w dniu wczorajszym wpłynęły dwa wnioski o powołanie kilku świadków i rzeczoznawców lekarzy. Sąd odmówił tym wnioskom, albowiem na podstawie przeprowadzonego śledztwa przyszedł do przekonania, że oskarżony działał z całą premedytacją według zgóry ułożonego planu.

Obrońca oskarżonego p. mec. Zygmunt Wiśniewski poprosił o krótką przerwę celem zapoznania się z aktami. Sąd do wniosku obrony się przychylił i rozprawę na kilka minut przerwał.

Po kilkuminutowej przerwie obrońca zgłasza wniosek o powołanie prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Horoszkiewicza, celem zbadania stanu umysłowego oskarżonego oraz dr. Tempskiego, lekarza szpitala miejskiego w Poznaniu na okoliczność, czy oskarżony był poczytalny w chwili, kiedy składał swe zeznania, w których przyznał się do uplanowania morderstwa jeszcze przed wyjazdem do Torunia. Wnioski swe uzasadnia obrońca tem, że na podstawie różnych momentów przyszedł do przekonania, iż oskarżony jako alkoholik jest niepoczytalny. Dalej obrońca wnosi o powołanie w charakterze świadków matki i żony oskarżonego, na okoliczność, że Mossakowski zdradzał objawy psychopatyczne.

Prokurator Zembrzuski wnosi o odrzucenie wszystkich wniosków obrony jako nieuzasadnionych. Po krótkiej naradzie sąd postanowił powziąć w tej materji decyzję po przeprowadzeniu rozprawy.

Po sprawdzeniu personalji oskarżonego przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Na sali sądowej rozwijały się obrazy popełnionego przez oskarżonego morderstwa. Szczegóły zbrodni znane już są naszym czytelnikom.

Morderca przyznaje się do winy

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego.

Edward Mossakowski mówi powoli, dość monotonnie. O szczegółach bestjalskiego mordu opowiada tak, jakgdyby nie zdawał, czy też nie chciał zdawać sobie sprawy z całej ohydy i potworności swego zbrodniczego czynu.

— „Żeby całą sprawę wyjaśnić" — zaczyna swe zeznania oskarżony — „muszę zacząć od początku".

— Przewodniczący: „Proszę".

— Oskarżony: Zamiar zaangażowania agentów i pobrania od nich kaucji, by zdobyć w ten sposób pieniądze powziąłem w czasie, kiedy odsiadywałem karę w więzieniu w Grudziądzu. Do Torunia przyjechałem 19 lutego r. b. Pierwszą noc spędziłem w gospodzie na ul. Sukienniczej. Następnie chciałem wynająć mieszkanie; namyślałem się jednak, bo chciałem się upewnić czy pokój ten będzie mi odpowiadał do mego celu.

Aby zdobyć pieniądze

Przewodniczący: „Jakie rzeczy miał oskarżony".

— Mossakowski: — Miałem wzory i różne rzeczy.

— Przewodniczący: — Co oskarżony chciał robić w Toruniu?

— Oskarżony: — Chciałem przyjąć agentów, by sprzedawali wzory do haftów. Od agentów chciałem brać kaucje po 50,— zł., by tym sposobem przyjść do pieniędzy. 23 lutego wynająłem pokój u p. Golusowej przy ul. Grudziądzkiej 62. Przekazy pocztowe nadawałem do siebie prawie codziennie na sumę zł. 1,03 na nazwisko Stefana Millera, ponieważ chciałem mieć dowody, aby się legitymować agentom, że przedsiębiorstwo prosperuje.

— Przewodniczący: Czy gospodyni, kiedy pan wynajmował pokój, nie zażądała dokumentów?

— Oskarżony: Owszem, powiedziałem, że jej wręczę. Na drugi dzień wypełniłem dwie karty meldunkowe.

— Przewodniczący: Skąd oskarżony wziął blankiety?

— Oskarżony: Sam sobie je kupiłem i przyniosłem.

Zastawianie sieci na listonosza

Drobne przekazy i rozmowy z ofiarą

— Przewodniczący: A jak było z tymi przekazami?

— Oskarżony: Nadawane przez mnie kwoty przynosił mi codziennie listonosz Rypiński. Przychodził do mnie do pokoju, siadał na krześle i prowadził ze mną rozmowy.

— Przewodniczący: O czem oskarżony rozmawiał z listonoszem?

— Oskarżony: Tak, o drobnostkach. Nieraz prowadził ze mną i dłuższe rozmowy. Opowiadał mi, że był zawiadowcą jakiejś kamienicy, że ma kłopoty, bo lokatorzy nie chcą płacić.

— Przewodniczący: A gdzież ci agenci?

— Oskarżony: Chciałem w gazetę wstawić, że poszukuję. Nie ogłosiłem jeszcze, ponieważ chciałem mieć więcej dowodów nadawanych przekazów.

— Przewodniczący: Dlaczego oskarżony pisał na każdym przekazie „doręczyć do domu"?

— Oskarżony: Tak bez zastanowienia. Sądziłem, że tak trzeba.

— Przewodniczący: Ile razy listonosz przychodził do mieszkania oskarżonego?

— Oskarżony: Prawie codziennie.

— Kiedy oskarżony chciał uregulować czynsz za mieszkanie?

— Oskarżony: Powiedziałem gospodyni, że ureguluję resztę drugiego, gdyż tego dnia miałem zamiar wyprowadzić się do miasta.

— Przew.: A czy sobie poszukał już nowego mieszkania?

— Osk.: Nie, gdyż stało się... to.

— Przew.: Oskarżony wypytywał się listonosza ile w torbie ma pieniędzy?

Plan zbrodni przy kwaterce wódki

W przededniu morderstwa

— Osk.: Cztery dni przed tym wypadkiem listonosz przyniósł mi przekaz i powiedział, że niema drobnych. A co, pan, niema drobnych wtedy zapytałem. Listonosz odpowiedział — a ludzie wysyłają przecież tysiące. Byłem nawet zły, bo musiałem ubrać się i wyjść z Rypińskim i zmienić. Wówczas zatrzymał go jakiś osobnik i zapytał, kiedy wypłacać będzie rentę. Listonosz odpowiedział że 2-go. Wtedy mnie się przypomniało, że jak byłem w Poznaniu, żona powiedziała mi, że kazała sobie kłaść karty i że wyszło, że będzie miała dużo pieniędzy i duży sklep. Przyszło mi to wtedy na myśl i po rozmowie z listonoszem, postanowiłem go zabić i zabrać pieniądze.

— Przew.: Czy oskarżony obmyślał, jak go zabić?

— Osk.: Nie zastanawiałem się nad tem. Młotek leżał na szafie.

— Przew.: A jak przyszło do wykonania czynu?

— Osk.: Pierwszego marca listonosz przyszedł i przyniósł mi przekaz, ale go wtedy nie zabiłem. Sam się z tego ucieszyłem. Powiedziałem sobie, że kraść możesz, ale zabijać nie. Tego dnia listonosz powiedział, że jutro przyjdzie później, bo go zapytałem, dlaczego przyszedł tak późno, a dlatego że jutro jest wypłata renty. Wieczorem namyślałem się, co zrobić. Kupiłem sobie kwaterkę wódki, by dodać sobie odwagi. Ciągle nad tem myślałem, czy zrobić to, czy nie. Potem zjadłem kolację i położyłem się spać. Rano 2 marca gospodyni przyniosła mi mleko. Wypiłem tylko troszeczkę. Potem napiłem się wódki, a część wódki zostawiłem, żeby dodać sobie jeszcze odwagi.

— Przew.: No, i co dalej?

— Osk.: Po 1-szej krótko przyszedł listonosz i usiadł na krześle tyłem do szafy. Wstałem z łóżka i poszedłem do szafy po spodnie.

— Przew.: A czy drzwi były otwarte?

— Osk.: (lekko zmieszany) niee. Otworzyłem listonoszowi.

Przew.: A czy oskarżony przekaz podpisywał?

— Osk.: Nie.

Gdy listonosz wyjmował pieniądze

Pierwszy cios młotkiem w głowę

— Przew.: Listonosz wyjmował pieniądze, ja poszedłem do szafy od razu dostałem odwagi — wziąłem młotek i uderzyłem go z tyłu w głowę.

— Przew.: Ile razy oskarżony uderzył listonosza?

— Osk.: Raz uderzyłem. Chciałem mu zakneblować usta ręcznikiem, ale listonosz mówił, czy wyrechotał: „co pan robi". Bojąc się, ażeby nie krzyczał, uderzałem go w dalszym ciągu młotkiem po głowie, ale najwyżej raz tylko. Potem już nie pamiętam co robiłem. Nie mogłem się sprzeciwiać p. doktorowi, który robił sekcję zwłok, ale zdaje mi się, że tylko trzy razy zadałem rany nożem.

— Przew.: A kiedy oskarżony dźgnął listonosza nożem?

— Osk.: Kiedy siedział na krześle.

— Przew.: A kiedy dusił go?

— Osk.: też na krześle.

— Przew.: Czem?

— Osk.: Sznurkiem.

— Przew.: A listonosz nie spadł z krzesła?

— Osk.: Ja go trzymałem a sznurek i ręcznik miałem w ręku.

— Przew.: Kiedy dusił przed uderzeniem nożem czy po?

— Osk.: Jeżeli o ścisłość się rozchodzi, to nie mogę tego powiedzieć czy wpierw ręcznikiem, czy wpierw nożem. Siedział jeszcze na krześle.

— Przew.: A nóż gdzie oskarżony miał?

— Osk.: Miałem go pod ręką. Leżał na stole, a ręcznik obok w szafie.

— Przew.: Co się stało, kiedy oskarżony położył listonosza na ziemię. Czy listonosz żył jeszcze.

— Osk.: Nie miałem śmiałości patrzeć. Torbę zdjąłem na krześle. Prawie sama spadła. Wyjąłem pieniądze.

— Przew.: Dużo?

— Osk.: Nie liczyłem, ale może się tak zgadzać. Papierowe pieniądze włożyłem do portfelu a drobne spakowałem z rzeczami w woreczku. Następnie ubrałem się, umyłem ręce i wyszedłem. Ręce miałem cośkolwiek skrwawione.

— Przew.: Gzie oskarżony mył ręce?

— Osk.: W miednicy.

— Przew.: A w kuble przecież też była czerwona woda.

— Osk.: Sam się zdziwiłem. Kiedy o tem czytałem; nie wiem, jak to się stało.

— Przew.: A następnie co oskarżony robił?

W drodze do Poznania

Osk.: Ubrałem się i pobiegłem na Rynek, tam wsiadłem do taksówki i kazałem się wieźć na dworzec Przedmieście. W drodzę przyszedłem do przekonania, że lepiej jechać do Inowrocławia i spytałem szofera, ile wynosiłby kurs. Szofer powiedział, że 40 zł.

— Przew.: Targowaliście się?

— Osk.: Tak, przez chwilę. Zgodziłem s[ię] na 32 zł. W Podgórzu szofer kupił oliwę [i] benzynę. Dałem mu setkę, z której wydał m[i] resztę. W drodze w jednem miasteczku sz[o]fer stanął i gdzieś wyszedł. Skorzystałem z okazji, wyjąłem prędko butelkę z wódką i wypiłem resztę.

— Przew.: To oskarżony nie zapomniał zabrać wódki?

— Osk.: Zapakowałem butelkę razem z innemi rzeczami przed południem.

— Przew.: Ile zostało w butelce?

— Osk.: Przed południem wypiłem coś [z] zawartości butelki. Resztę wypiłem w aucie.

— Przew.: To oskarżony pakował już rzeczy przed południem?

— Osk.: Tak.

— Przew.: To dlaczego młotka nie zapakował?

— Osk.: Spakowałem rzeczy, żeby uciec zaraz po dokonaniu czynu.

— Przew.: A czyj był ręcznik?

— Osk.: Jeden p. Golusowej a drugi mój.

— Przew.: Którym ręcznikiem dusił?

— Osk.: Moim.

— Przew.: A co oskarżony robił po s[pako]waniu rzeczy, była przecież zaledwie god[z.] 11-ta?

Osk.: Położyłem się do łóżka. W pok[oju] było zimno nie do wytrzymania.

— Przew.: A do Inowrocławia o której oskarżony przyjechał?

— Osk.: Mogła być godz. 1/23-ciej.

— Przew.: Czy zaraz po przyjeździe do Inowrocławia oskarżony poszedł po innego szofera?

— Osk.: Nie. Najpierw kupiłem waliz[kę] i kwaterkę wódki. Następnie przepakowa[łem] moje rzeczy do nowej walizy i wynająłem [samo]chód do Gniezna.

— Przew: Ile oskarżony zapłacił?

— Osk.: 45 zł i dałem coś na benzynę

— Przew.: O której przybył osk. do G[niez]na?

— Osk.: Nie pamiętam dokładnie. N[ie] było jeszcze ciemno.

— Przew.: Co oskarżony robił w Gnieźnie

— Osk.: Poszedłem do restauracji i wyp[i]łem herbatę i kilka kieliszków wódki.

Następnie wynająłem inną dorożkę i wyjechałem do Poznania.

— Przew.: Ile oskarżony zapłacił za ku[rs] do Poznania?

— Osk.: 50 zł.

— Przew.: Kiedy przyjechał do Poznania

Kąpiel i zakupy

— Osk.: Mogła być -ta. Wziąłem taksó[w]kę i pojechałem do sklepu komisowego na [ul.] Jackowskiego po ubranie, które swego cza[su] tam zastawiłem. Następnie kupiłem świe[żą] bieliznę i poszedłem się wykąpać. Po wyjśc[iu] z łaźni, sprzedałem dwa płaszcze, które mi[a]łem przy sobie i kupiłem sobie nowy płaszc[z].

— Przew.: Co oskarżony jeszcze kupow[ał] w Poznaniu?

— Osk.: Rękawiczki, szal, krawaty i in[ne] drobiazgi. Później poszedłem do fryzjera, następnie dorożką pojechałem do Hinzów.

— Przew.: Kto to jest?

— Osk.: To jest starsza wdowa, u któ[rej] kilka lat temu mieszkałem. Zaprzyjaźni[łem] się wówczas z jej synami. Byłem jej wi[nien] 100 zł. Tego dnia dałem jej 50 zł i zapyta[łem] się, czy mógłbym się przespać. Mówi[łem] że pokłóciłem się z teściową i rano następ[ne]go dnia chcę jechać do Gdańska. U Hinz[ów] zjadłem kolację i fundowałem wódkę. A[że]by się jaknajdłużej ukryć, powiedziałem, [że]by syn jej jechał ze mną. On z radości [nie] mógł spać, ja też nie mogłem spać i piliś[my] wódkę. Rano poszedłem po gazety. Nie p[a]miętam czy już stało wtedy o morderstwie.

(Dalszy ciąg na stronie 6-tej).

List do matki i spotkanie z żoną

Brat zbrodniarza domyślił się wszystkiego

— Przew.: Dlaczego namawiał Hinza do wyjazdu?

— Osk.: Nie miałem zamiaru wyjechać. Chciałem się tylko u nich jaknajdłużej ukryć i chciałem im sprawić radość.

— Przew.: Jak długo zatrzymał się u Hinzów.

— Osk.: Spałem tam jedną albo dwie noce.

— Przew: Od Hinzów gdzie poszedł?

— Osk.: Posłałem najpierw chłopca do matki z listem. Prosiła bym przyszedł sam. nie miałem jednak odwagi. Następnie posłałem przez chłopca 50 zł dla żony i 50 zł dla teściowej.

W sobotę o godz. 12 spotkałem się z żoną. Kazałem jej się przebrać i poszliśmy na obiad do Maciejewskich. Tam wręczyłem jej 500 złotych.

— Przew.: U Maciejewskich bawiliście się długo?

— Osk.:Tak. Jak długo nie pamiętam, bo dostałem tam szału, coś tam zaszło, ale już nie pamiętam co. Znalazłem się później w mieszkaniu teściowej. Jak się tam dostałem, nie wiem. Nazajutrz rano, o ile się nie mylę, pytał się ktoś o mnie. Dowiedziałem się, że to było dwóch posterunkowych. Odpowiedzieli im, że mnie niema, więc sobie poszli. W południe ubrałem się i pojechałem ze szwagrem i piłem znowu. Popołudniu przebrałem się za marynarza i wyszedłem na miasto pić. U Maciejewskich spotkałem brata, który mnie zawołał do kuchni i powiedział mi, że im wstydu narobiłem. W Toruniu zabili listonosza to pewnie ja go zabiłem. Przez kilka następnych dni ciągle piłem, w różnych restauracjach. Jak piłem to miałem odwagę wyjść na ulicę. Jak po tym szale pijackim przyszedłem do siebie i już nie miałem pieniędzy, postanowiłem odebrać sobie życie. Pojechałem do Hotelu Europejskiego. Tam przeciąłem sobie żyły u ręki.

— Przew.: Jednem słowem upił się i awanturował.

— Osk.: Po wódce dostaję szału.

— Obrońca: Dlaczego kupował pan pierścionki?

— Osk.: Sam nie wiem; kupowałem to, co mi pokazywano.

Dowody zbrodni na sali sądowej

Między zabawkami i zakupami za zrabowane pieniądze

Przewodniczący przerywa na chwilę przesłuchiwanie oskarżonego i daje polecenie rozpieczętowania paczek, leżących na stole. Woźny sądowy rozpakowywuje dwie paczki i walizkę, kupioną przez Mossakowskiego w Inowrocławiu, poczem rozkłada na podłodze przed stołem sędziowskim przedmioty, kupione przez Mossakowskiego za zrabowane pieniądze w Poznaniu, a odebrane przez policję rodzinie Mossakowskiego. Na podłodze znalazł się mały samochód,, który Mossakowski kupił dla dziecka, piżama koloru piaskowego, kołnierzyki, koszule kolorowe, krawaty, patefon, płyt, lampka elektryczna, rekawiczki itp. przedmioty; obok splamionego krwią płaszcza listonosza śp. Rypińskiego — ofiary bestjalskiego zbrodniarza — obok narzędzi zbrodni, noża ze śladami krwi i młotka, który Mossakowski rzucił do pieca u Hińzów.

Na pytanie Przewodniczącego, czy tym młotkiem i tym nożem zamordował listonosza, oskarżony odpowiada twierdząco.

Z zapieczętowanej koperty przewodniczący wyjmuje odcinki przekazów pocztowych oraz karty meldunkowe na nazwisko Miller, list do żony, wysłany przez oskarżonego i zapytuje, czy przekazy, karty meldunkowe i list oskarżony pisał własnoręcznie. Mossakowski przyznaje że tak.

Na stole leżą również zegarek niklowy, dwa pierścionki złote, jeden z białem a drugi z czerwonem oczkiem, sygnet i złota branzoletka. Przewodniczący wyjmuje ołówek.

— *Przew.*: Czy to ołówek listonosza?

— Osk.: Nie pamiętam.

— Przewodniczący pokazuje zalakowaną kopertę, w której znajduje się zł 1.111 pozostałych ze zrabowanej sumy. Przewodniczący koperty nie otwiera.

— Przew.: Czy strony mają co do powiedzenia?

Sędzia Łubkowski: Czy oskarżony posiadał własne dokumenta po przyjeździe do Torunia?

— Osk.: Miałem.

— Sędzia Łubkowski: Czy ostatni raz zapraszał osk.: listonosza, żeby usiadł?

— Osk.: Nie on usiadł sam.

— Sędzia: Jak stały krzesła do szafy.

— Osk.: Jedno tyłem.

— Sędzia: Czy siadający był tyłem do szafy?

— Osk.: Tak.

— Sędzia: Czy on usiadł tak sam przypadkowo?

Osk.: Tak. On zawsze sam siadał i częstował mnie nawet papierosami.

Dalsze szczegóły mordu

„Tajny Detektyw" w pokoju Mossakowskiego

— Sędzia: Czy oskarżony rozmawiał z nim o innych sprawach czy tylko o pieniądzach.

— Osk.: Tak. Czasem opowiadał mi, co się dzieje na świecie. Kiedyś przyszedł i powiedział mi, że Reichstag podpalili.

— Sędzia: Dlaczego oskarżony leżał w łóżku tego dnia. Do której godziny zwykł był leżeć?

— Osk.: Zwykle wstawałem o 10—11-ej.

— Sędzia: A to była pierwsza popołudniu. O której dokładnie przyszedł listonosz?

— Osk.: Nie wiem. Pamiętam tylko, że wpół do trzeciej byłem już w Inowrocławiu.

Sędzia zadaje jeszcze kilka pytań, tyczących się sposobu w jaki osk. zamierzał ogłuszyć śp. listonosza Rypińskiego. Następnie pyta się, dlaczego ręcznik był mokry.

— Osk.: Już sam nie wiem, w jaki sposób. Zazwyczaj ręcznik był mokry, bo nie sechł, gdyż w pokoju było bardzo zimno.

— Sędzia: Czem pan dusił?

— Osk.: Sznurem. Ręcznikiem trzymałem, żeby nie spadł.

Sędzia: Co to był za sznur?

— Osk.: Sznur od paczki.

— Sędzia: Kiedy oskarżony go nabył?

— Osk.: To był jeszcze stary sznur.

— Przew.: Kiedy oskarżony spakował swoje rzeczy?

— Osk.: To była 11-ta godzina tego dnia, a rzeczy pakowałem zawsze.

— Sędzia: Czy nie dlatego oskarżony pakował rzeczy, ażeby być gotowym do ucieczki?

— Osk.: Nie mogę na to odpowiedzieć.

Następne pytanie zadaje Sędzia dr. Piziewicz, trzymając w ręku dwie kartki papieru na których starannie wykaligrafowano: Stefan Miller, w jakim celu umieścił osk. na drzwiach te napisy? Na co wszystkie te podkreślenia?

— Osk.: Dlatego tyle napisów, żeby były na jednych i na drugich drzwiach.

— Sędzia: Dlaczego były one tak starannie wykaligrafowane? Czy poto, żeby się rzucały w oczy?

— Osk.: Bez celu to zrobiłem.

— Następnie sędzia zapytuje się oskarżonego, czy miał on w swoim pokoju numer „Tajnego Detektywa".

— Osk.: Miałem.

— Sędzia dr. Piziewicz: Kiedy ostatnio kupił oskarżony „Detektywa"?

— Osk.: Już nie pamiętam.

— Sędzia: Dlaczego specjalnie „Detektywa" zostawił oskarżony na stole?

— Osk.: Nic nie myślałem o gazetach.

— Sędzia: Czy czytał osk. ten numer „Detektywa"?

— Osk.: Czytałem urywkowo, ale jeszcze nie w tem mieszkaniu.

„Rozmawiałem we śnie"

Jak broni się oskarżony?

W dalszym ciągu rozprawy po przerwie prosi jeszcze raz o głos oskarżony i opowiada przeżycia ze swego dzieciństwa. „Pewnego dnia o godz. 12-tej w nocy — mówił oskarżony — ojciec mój nieboszczyk i matka zabawiali się w grę w duchy. Gdy wszedłem do pokoju ujrzałem coś białego przeraziłem się i straciłem mowę. Odtąd denerwowałem się niecierpliwiłem i lada czego się lękałem. Podobno kiedy księżyc świecił wstawałem z łóżka. Rozmawiałem we śnie. W czasie podniecenia jak i również we śnie zgrzytałem zębami. Na dalsze pytania odpowiada oskarżony, że od 14 roku życia rozpoczął pić i często pił przez kilka dni z rzędu. Podczas pijaństwa bił się z żoną i robił awantury. Od czasu Powszechnej Wystawy Krajowej jest bezrobotnym. Początkowo żył z pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży mebli. Część tych pieniędzy ulokował w kaucji, lecz go później oszukano. Później na nazwisko żony założył pracownię haftów. Był czas, że żyli na utrzymaniu matki.

Dalszy ciąg rozprawy dziś

W tem miejscu wstaje prokurator i zgłasza wniosek, aby wobec poważnych sprzeczności w zeznaniach złożonych przed sędzią śledczym a dzisiejszemi zeznaniami odczytano kilka ustępów z protokółu spisanego przed sędzią śledczym. Obrońca adw. Wiśniewski nie sprzeciwia się; wnosi jednak ze swej strony o odczytanie protokółu spisanego przez aspiranta policji w Poznaniu.

Na tem tle dochodzi do dwukrotnych starć między obrońcą a oskarżycielem publicznym, który stanowczo sprzeciwia się odczytaniu tego protokółu jako niepodlegającego konieczności odczytania gdyż nie był on sporządzony w myśl odnośnych przepisów. Sąd przychyla się ostatecznie do wniosku oskarżyciela publicznego.

Dalszy ciąg popołudniowej rozprawy aż do godz. 4-tej wypełniły przesłuchiwania szeregu świadków, którzy naogół do sprawy niewiele wnieśli nowych szczegółów. Zaznaczyć należy, iż prokurator ze względu na to, że oskarżony przyznał się do winy zrzekł się przesłuchania około 9-ciu świadków. Dalsze szczegóły z końca wczorajszej rozprawy podamy w następnym numerze.

Rozprawę o godz. 4-tej odroczono do dnia dzisiejszego godz. 9 tej rano.

Na pytania prokuratora morderca blednie ze strachu

Zkolei zadaje pytania prokurator Zembrzuski. Prok. Zembrzuski zadaje pytania bardzo spokojnie, ale ile razy ma otworzyć usta, Mossakowski czeka na jego pytanie z widocznym niepokojem. Niepokój ten widoczny był już i na początku rozprawy, gdy prok. Zembrzuski zabrał głos celem przeciwstawienia się wnioskom obrony. Wówczas Mossakowski siedzący dotychczas z opuszczoną głową, podniósł się nagle, zbladł i nie spuszczał wzroku z prok. Zembrzuskiego.

Prok. Zembrzuski: Może oskarżony mi powie, kiedy zwykle przebywał na mieście?

— Osk.: Od 11—5-ej. Zależy to zresztą od tego, ile każdego dnia sprzedawałem.

— Prok. Zembrzuski: Kiedy oskarżony bywał w Urzędzie Pocztowym?

— Osk: Dwa razy o trzeciej i zdaje się dwa razy o 6-ej, dodaje po namyśle.

— Prok.: Poco oskarżony czekał na listonosza osobiście? Przecież tak małe sumy jak zł 1,03 mogła odebrać również gospodyni.

— Osk.: Czekałem bo musiałem odebrać osobiście.

— Prok.: Dlaczego oskarżony wychodził tak późno na miasto?

— Osk.: Sprzedawałem w lepszych stronach, gdzie później wstają, dlatego wychodziłem później.

— Prok.: Najpierw mówił oskarżony, że mu się bardzo spieszyło, a potem, że mu się nie spieszyło, gdyż wychodził zwykle późno.

— Osk.: To zależało od dzielnicy, gdzie miałem tego dnia iść.

— Prok.: Czy oskarżony mówił, że 5 czy 2 marca wyprowadzi się z mieszkania.

— Osk.: Mówiłem, że 2-go otrzymam pieniądze, że jestem komiwojażerem. Mówiłem to, żeby nie podpadło gospodyni, i żeby nie myślała że jestem bez pracy, gdyż bezrobotnych niechętnie trzymają.

— Prok.: W czem osk. przyniósł wódkę?

— Osk.: W normalnej butelce.

— Prok.: Skąd?

— Osk.: Z Szerokiej ulicy.

— Prok.: Co zrobił oskarżony z kiszką i chlebem?

— Osk.: Zabrałem z sobą.

— Prok.: Dlaczego oskarżony zabrał również klucz od pokoju?

— Osk.: Z przyzwyczajenia.

Następnie prokurator zapytuje się oskarżonego, czy dopłacił 10 zł szoferowi za czekanie na niego w Inowrocławiu.?

Oskarżony kategorycznie stwierdza, że nie.

Obrona stara się osłabić odpowiedzialność Mossakowskiego

jego niepoczytalnością

— Prok.: Czy oskarżony mówił do Hinzów, skąd pochodzą pieniądze?

— Osk.: Mówiłem, że dostałem je za fałszowanie pieniędzy i wywiad.

— Prok.: Dlaczego oskarżony, przeciąwszy żyły, rzucił karafkę w szybę?

— Osk.: Dlatego, że po wódce dostaję zwykle szału.

— Oskarżony ciągle wspomina o atakach szału, których dostawał rzekomo po wypiciu alkoholu, jak również o tem, że ciągle dużo pił. Widocznie dopatruje się w tem pewnych okoliczności łagodzących. O szale mówi czasem dość niezręcznie.

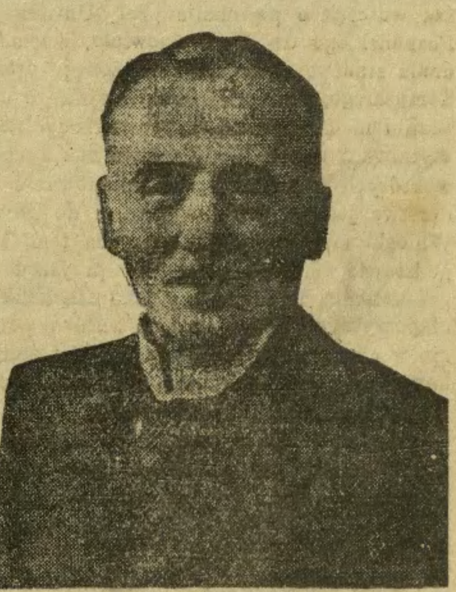
Obrońca prosi o wyjaśnienie szczegółów tyczących treści korespondencyj zawartych na przekazach pocztowych, skierowanych przez Mossakowskiego do siebie.

Oskarżony siada wyczerpany, jest bardzo blady. Poprawia temblak, wyciąga z kieszeni chustkę i długo wyciera spoconą twarz.

Obrońca wskazuje na kilka momentów psychologicznych jak np. na to, że myśl o zdobyciu pieniędzy przez zabójstwo nasunęła mu przepowiednia wróżki, następnie podkreśla, że rzekomy wyjazd do Warszawy, jak również kupno ubrania dla młodego Hinza były spowodowane chęcią „aby sprawić radość.. To jest moment psychologiczny, który należy rozważyć dodaje obrońca. Następnie wskazuje na to, że Mossakowski nie poszedł do żony ani do matki „bo nie miał odwagi". Zwracając się do oskarżonego, obrońca pyta się o szczegóły ostatniej awantury.

— Zacząłem awanturę, odpowiada oskarżony — rzucałem płytami, przypominam sobie że miałem zajście. Miałem zajście z Hinzem. Ale nie pamiętam tego wszystkiego. Dostałem szału.

Śp. Józef Jerzy Boguski



Zmarł w Warszawie prof. honorowy Wydziału Chemji na politechnice warszawsk. śp. Józef Jerzy Boguski. Dzięki inicjatywie śp. prof. Boguskiego powstała przy Tow. Naukowem Warszawskiem pracownia radjologiczna, prowadzona pod ogólnem kierownictwem M. Skłodowskiej-Curie W kilkudziesięcioletniej swej działalności poświęcił się prof. Boguski różnym dziedzinom chemji (fizycznej) fizyce, technologji chemicznej i in. Napisał szereg prac z tych dziedzin wiedzy. Był też autorem szeregu wynalazków technicznych.

Polacy! Kupujcie u Polaków wyroby polskie!

KRONIKA

sobota 22 kwietnia

BYDGt S CZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek Auzelma. B. W. D. K
Sobota Sotera i Kaja P. M.

— **Dyżur nocny aptek** do niedzieli dnia 23 bm. włącznie pełnią: Apteka na Bielawach ul Chodkiewicza 22, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem ul. Gdańska 5, tel. 2-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 3-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W piątek „Kobieta i szmaragd" sensacyjna komedja Jenkins'a w reżyserji M. Bogusławskiego, która dzięki zaletom własnym oraz świetnej grze zespołu zdobywa sobie coraz większe powodzenie

Popołudniówkę niedzielną wypełni największy sukces obecnego sezonu operetka „Pod białym koniem".

Tani poniedziałek wypełni „Prymas cyganów" Kalmana.

W pełnych próbach „Peppina" ostatnia nowość lekkiej muzyki. która otrzyma u nas świetną reżyserję Dyr. Stomy.

Równocześnie odbywają się pod kierunkiem St. Skalskiego próby z „Don Karlosa" w przekładzie K. Iłłakowiczównej.

REPERTUAR KIN.

Apollo: — dramat z życia ludzi podziemi, którego akcja rozgrywa się w środowisku przemytników alkoholowych Chicago pt. „Tajemnicza szóstka". Ponadto doborowy nadprogram złożony z tygodnika aktualności i wesołej komedji. Całość 15 aktów.

Bałtyk: — sensacyjny film p. t. „Maciste — król cyrku", oraz polski obraz p. t „Miłość i łzy Chopina". Początek o godz. 6,30. Dzieci żołnierze i bezrobotni — 25 gr.

Kristal: — dziś premjera dawno oczekiwanego filmu egzotycznego polskiej produkcji kinematograficznej, który święcił tryumfy na ekranach kin stołecznych pt. „Głos pustyni" W rolach głównych nasze najjaśniejsze „gwiazdy" i „gwiazdory" ekranu, z „polską Arabką" Norą Ney, Marją Bogdą, Eug. Bodem, Witoldem Contim, Adamem Brodziszem i in. na czele. Ponadto doborowy nadprogram.

Słońce: — doskonały film pt. „Bezbronne dziewczę", oraz obraz pt. „Raj dla kobiet", przedstawiający komiczne konflikty „trójkąta małżeńskiego"

Rewja: — wspaniała powieść Weyssenhoffa na taśmie filmowej polskiej produkcji pt. „Puszcza". W roli głównej Jerzy Marr. Na scenie zespół kozaków kubańskich z nowym repertuarem. Początek o godz. 6,15.

Z miasta

— **Zarząd Polskiego Białego Krzyża — koło Bydgoszcz.** Walne zebranie odbędzie się w dn 26 bm. o godz. 18 w gmachu tSarostwa Powiatowego. Uchwały Walnego Zgromadzenia ważne są bez względu na ilość obecnych (par. 52 statutu).

— **W sobotę Dancing Białego Krzyża**. W najbliższą sobotę dnia 22 bm o godz. 9 wiecz. urządza Polski Biały Krzyż w nader gustownie odnowionej sali „Hotelu Pod Orłem" dancing połączony z miłemi niespodziankami. Ponieważ czysty zysk z tej imprezy przeznaczony jest na krzewienie oświaty wśród naszych żołnierzy, oraz na urządzenie świetlic dla tychże spodziewamy się, że nie zabraknie tam nikogo, kto po polsku myśli i czuje.

— **Podajemy do wiadomości członkom sekcji** Foto przy Polsk. Tow. Krajoznawczym że pogawędki towarzyskie odbywają się w każdy wtorek od godz. 20,30 w lokalu p. Berendta — przy ul. Dworcowej dla członków i wprowadzonych gości. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków.

— **Związek Młodych Drogerzystów** donosi że pierwsza lekcja kursu fotograficznego odbędzie się nieodwolalnie w piątek 21 bm. o godz. 19 w sali fizykalnej Gimnazjum Mat. Przyrod. im. Kopernika. Na wykładzie zostanie rozdany bezpłatnie materjał fotograficzny.

— **Komunikat w sprawie zapisów dzieci do szkół.** Inspektor Szkolny w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że zapisy do szkół powszechnych dzieci, urodzonych w roku 1926, ewent. urodzone w roku 1924 i 1925 o ile uczęszczają do szkoły, odbędą się w dniach od 25 do 28 bm Obowiązkiem przeto rodziców, wzgl opiekunów jest zgłaszać dzieci, które mają rozpocząć obowiązek uczęszczania do szkoły. W wypadkach gdy rodzice zamierzają posyłać dzieci do prywatnych szkół powszechnych, lub uczyć je w domu, winni również kierownikowi podać to do wiadomości. Zapisy odbędą się w szkołach 1—3 klasowych w godzinach pozaszkolnych od 16—19 w szkołach 4-7 klasowych w godzinach lekcyjnych od 9 do 13, popołudniu od 17—19.

— **B. K. S. Polonja** organizuje z końcem b. miesąca kurs piłkarski pod kierownictwem trenera p. Przybysza. Kurs ten dostępny również dla niestowarzyszonych odbędzie się bezpłatnie. Zgłoszenia należy kierować na ręce p. Prsarskiego ul. Gdańska 99 do dnia 25 bm.

— **Związek Weteranów Powstań Narodowych RP. z1914—19 — Koło Bydgoszcz.** Ostre strzelanie Koła odbędzie się w niedziele dnia 23 bm. na Strzelnicy wojsk., zbiórka członków o godz. 13 przy Ekspedycji Dworca Towarowego

— **Ostre strzelanie.** Dnia 22 i 26 bm. przeprowadzać będzie 61 pp. wlkp. ostre strzelanie na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. wlkp. w Jachcicach. Wszelkie drogi w tym kierunku strzeżone będą przez wartowników 61 p. p. wlkp.

Związek Legjonistów Polskich
potępia wystąpienie I. K. C. przeciwko Bydgoszczanom

Zw. Legjonistów Polskich przesyła nam poniższe oświadczenie:

W związku z artykułem p. t. „Was serpolaki — to zakała Pomorza" zamieszczonym w nr. 108 „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" stwierdzamy w imię prawdy i sprawiedliwości, że napaści zawarte w powyższym artykule, a godzące w patrjotyzm społeczeństwa bydgoskiego. są wyolbrzymione do nieprawdopodobnych granic.

Za podstawę dla oczernienia Bydgoszczan, wziął autor tej enuncjacji sporadyczne wypadki, które niesłusznie uogólnił, obciążając niemi większość społeczeństwa polskiego zarówno w Bydgoszczy, jak i na Pomorzu.

Związek Legjonistów Polskich w Bydgoszczy, jako organizacja ideowa mająca na celu wyłącznie dobro Państwa Polskiego. potępia z całą stanowczością wystąpienie I. K. C., uważając je za atak na jednolity front antyniemiecki tut. społeczeństwa. Artykuł I. K. C oparty na fałszywych przesłankach i złych obserwacjach autora wprowadził zrozumiałą dezorjentację w całej Polsce i rozgoryczenie wśród obywatelstwa Pomorza, chlubiącego się szczytnemi tradycjami obrony polskości naszych Ziem Zachodnich. Mimo różnic w zapatrywaniach politycznych na zjawiska bieżącej doby w kraju, jakie istnieją pomiędzy naszym obozem a reszta społeczeństwa, musimy kategorycznie potępić wystąpienie I K. C. uważając je za szkodliwe dla Państwa i spoistości żywiołu polskiego na kresach zachodnich.

Za Związek Legjonistów Polskich
Oddział w Bydgoszczy
(—) Dr. Eugenjusz Czaykowski.

Kurs świetlicowy Z. S. w Wągrowcu

Staraniem pp. Starosty Rościszewskiego inspektora Krzanowskiego oraz miejscowych władz powiatowych Z. S. i Koła Przyjaciół został zorganizowany 3-dniowy Kurs informacyjno-świetlicowy, na który z całego terenu zjechały się 33 nauczycielki z wszystkich oddziałów żeńskich istniejących i projektowanych. Personel instruktorski Kursu stanowili ob. Kobrynowiczowa komendantka Kursu, ob. Krawczykowa, ob. ppor. rez. Dąbrowski, instruktor oświaty pozaszkolnej ob. Krukowski, ref. wych obywatel. powiat. ob. prof. Ptak. Kurs zakwaterowany został w seminarjum nauczycielskiem którego atmosfera udzieliła się słuchaczom i spowodowała miły nastrój na kursie. Władze seminarjum z p. Dyrektorem na czele otoczyły bardzo troskliwą opieką kursistki.

W dniu 11 kwietnia na otwarcie kursu przybyli pp. Starosta Rościszewski, Insp. Krzanowski, Dyr. Semin. Bajerlein, Prezes Powiat. Z. S. Prof. Wojnarowski, Powiat. Ref. Wych. Ob. prof. Ptak oraz grono wykładowców. Otwarcia kursu dokonał p. Starosta Rościszewski. Po przemówieniach powitalnych rozpoczęły się wykłady. Ob. por. Dąbrowski przedstawił historję cel i zadania Zw. Strzeleckiego, Ob. prof. Ptak mówił o znaczeniu wychowania obywatelskiego.

Drugi dzień, po treściwych referatach o pracy świetlicowej Ob. prof. Krukowskiego i Ob Krawczykowej zakończono wspólną herbatką, którą oprócz przedstawicieli władz miejscowych zaszczycili swą obecnością obywatelki i obywatele miasta Wągrowca sympatycy Zw. Strzeleckiego.

Ostatni dzień upłynął na udzielaniu cennych, a praktycznych wskazówek w związku z zakładaniem i prowadzeniem prac w oddziałach. Na zakończenie kursu w obecności władz rozdano uczestnikom zaświadczenia z przesłuchanego kursu. W serdecznych słowach obecni dziękowali za liczny udział życząc owocnej pracy, do której uczestniczki kursu wyraziły gotowość. Należą się słowa serdecznej podzięki przedewszystkiem p. Staroście, p. Inspektorowi oraz dyr. Bajerlainowi, za zorganizowanie kursu oraz gościnność. Specjalnie podkreślić należy oddanie się i opiekę Komendantki kursu ob. Kobrynowiczowej, która potrafiła w tak krótkim czasie wytworzyć na kursie nadzwyczaj miłą i sympatyczną atmosferę. Oby praca położona na kursie wydała owocny plon w jak najkrótszym czasie.

Słuchaczka kursu.

Złodzieje grasują...

W dniu wczorajszym znów zanotowano kilkanaście nielegalnych „zmian własności".

Mianowicie jacyś nieznani sprawcy dobrawszy się do nieczynnego tartaku „Tri" przy ul. Babiawieś, skradli stamtąd kilka wentyli maszynowych łącznej wartości ca 220 zł., na szkodę magistrackiego Wydziału Nieruchomości. Gorzej znacznie powiodło się niejakiemu panu Janowi K., który odkręcił od motocykla należącego do p. Franciszka Cinkielskiego (Piotra Skargi 3), a pozostawionego w składnicy przy ul. Podolskiej 8 — dwa sygnalizatory elektryczne, gdyż w kilka godzin po wykryciu kradzieży, złodzieja przytrzymano i łup odebrano, zwracając go właścicielowi.

P. Filip Kaczmarek zam. przy ul. Sienkiewicza 38, zgłosił kradzież złotego zegarka damskiego, 2 pierścionków i kilka drobniejszych przedmiotów domowych, wartości stukilkudziesięciu złotych. Sprawca pozostaje narazie nieznanym. Równie nieznany złodziej skradł na szkodę p. Joanny Gabriel (Gdańska 138) rower dziecięcy z przed gmachu „Liceum Draegera" przy ul. Petersona.

Najmniejszą, (chociaż — jakby wynikało z faktu zgłoszenia o tem w policji — bolesną) stratę, poniosła p. Marja Leonart zam. przy ul. Babawieś 25, której skradziono,.. kurę, wartości 4 zł. O straszny ten czyn podejrzewa poszkodowana niej. pana B. z tej samej ulicy.

Koronowo

— *W trosce o bezrobotnych.* W dniu 20 stycznia rb. ukonstytuował się tutaj Komitet, — który wziął sobie zadanie niesienia pomocy bezrobotnym. Jak z sprawozdania złożonego na ostatniem posiedzeniu, wynika zebrano w gotówce 414,34 zł. które zużyto na zapłacenie rachunków za dostarczane naturalja bezrobotnym. — Pozatem złożono przez obywateli miasta Koronowa naturalia wrtości c. 250 zł. Na czele ko-

Wspaniały koncert Marynarki Wojennej

Dnia 30 kwietnia b. r. zjeżdża do Bydgoszczy reprezentacyjna orkiestra Marynarki Wojennej z Gdyni, która wystąpi z jednym koncertem w Teatrze Miejskim w ten sam dzień o godz. 12-tej. Projekt urządzenia tego rodzaju pierwszej w naszem mieście imprezy powitać należy z całem uznaniem, tembardziej, że wykonawcami doborowego programu jest doskonały zespół koncertowy pod batutą znanego kapelmistrza i kompozytora kpt. A. Duliny.

Przypomnieć na tem miejscu należy, że koncerty tej orkiestry spotkały się w szeregu miastach Polski z niebywałem powodzeniem, co potwierdzają w zupełności wypełnione widownie i entuzjastyczne recenzje.

Niewątpliwie zapowiedziany koncert, zorganizowany przez Ligę Morską i Kolonjalną, wzbudzi w m. Bydgoszczy zrozumiałe zainteresowanie i zgromadzi miłośników nietylko muzyki, ale i naszego morza. Bilety w cenie od 0,50 do 3,00 zł. nabywać będzie można na kilka dni przed koncertem w kasie Teatru Miejskiego.

Poranki oświatowe BBWR

Wszystkim słuchaczom Poranków Oświatowych przypominamy, że najbliższy wykład odbędzie się w dniu 23 bm. o godz. 10 w salce BBWR ulica-Mostowa 12.

Referat o „Ochronie pracy w przemyśle" — wygłosi p. inż. *Napierkowski*, inspektor pracy. Ze względu na aktualny temat tak słuchacze Poranków jak i członkowie Bloku proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Gdy się ktoś ma z kimś na pieńku...

Wczoraj w godzinach wieczornych, niejaki 31-letni Kus z Bydgoszczy, mieszkający przy ul. Ułańskiej 1 — w czasie powrotu do domu, został zatrzymany przez czterech nieznanych mu osobników, którzy nie mówiąc słowa — obili go do nieprzytomności. Dokonawszy masakry, nieznana czwórka ulotniła się w mrokach wieczoru.

Poturbowanym zaopiekowali się przechodnie, którzy zawezwali karetkę pogotowia ratunkowego.

Poszkodowany, mający „chroniczne" nieporozumienie z jednym ze swoich sąsiadów mniemał — po dojściu do przytomności, iż on to właśnie nasłał na niego ową tajemniczą czwórkę. Bojówkarzy poszukuje policja.

Pobór rekruta

Z dniem 1 maja 1933 roku rozpocznie się w Strzelnicy przy ulicy Toruńskiej nr. 30, tegoroczny pobór rekruta w następującej kolejności:

Rocznik 1912 od 1 do 19 maja włącznie; — rocznik 1911 kat. B w dniach 20 i 22 maja włącznie; — rocznik 1910 kat B. w dniu 23 maja br

Ochotnicy roczników 1913, 1914 i 1915 w dniach 24 i 26 maja 1933 roku.

Mężczyźni roczników starszych (patrz par 1 pkt. 3, 4 i 6 obwieszczenia p. Wojewody Poznańskiego z dnia 10 4. br.) którzy *dotychczas nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i* ci poborowi roczników 1910, 1911 i 1912, którzy z ważnych powodów w powyżej wymienionych terminach stawić się nie mogli w dniu 27 maja 1933 r.

Specjalne obwieszczenie p. Wojewody Poznańskiego i plan przeglądu p. prezydenta miasta zostały już rozplakatowane na słupach miejskich.

Ruch cudzoziemców na terenie m. Bydgoszczy w marcu br.

Jak wykazują urzędowe dane Miejskiego Urzędu Statystycznego w miesiącu marcu br. przewinęło się przez nasze miasto tylko 192 obcokrajowców, w czem 157 przypada na obywateli niemieckich, 6 rumuńskich, 5 austrjackich, 5 czechosłowackich, 4 włoskich, 3 holenderskich, 2 francuskich, 2 szwajcarskich, 2 węgierskich i p 1 z Danji i USA. Etrangerów nieustalonej narodowości gościliśmy 4.

Cyfra opuszczających w tym terminie nasz gród przewyższa znacznie liczbę przyjezdnych i wynosi 213. Zwyżka ta, w tym wypadku niekoniecznie smutna — dotyczy również nacji niemieckiej, która w rubryce „wyjechało" wykazuje cyfrę 178.

PTR winien być wolny od rozgrywek partyjnych

Rolnicy pow. sępoleńskiego potępiają zajścia na walnem zebraniu

Ub. środy odbyły się w Sępólnie obrady prezesów Kółek Rolniczych z całego powiatu. Po dłuższej rzeczowej dyskusji zebrani uchwalili następującą rezolucje.

Zebrani w dniu 19 kwietnia 1933 w Sępolnie Zarząd Pow. PTR. oraz prezesi Kółek Rolniczych powiatu sępoleńskiego **potępiają jednomyślnie zajścia na nadzwyczajnem Walnem** Zebraniu PTR. w Toruniu w dniu 23. marca 33 r., stoją na stanowisku, iż **żadne rozgrywki partyjno-polityczne nie powinny mieć miejsca na terenie organizacji gospodarczej jaką jest** PTR.

Stan obecny w PTR. jest wyraźnie sprzeczny z interesami rolnictwa, których skuteczna obrona jest tylko możliwą na drodze ścisłej współpracy z Rzadem, który wykazał tyle wysiłków i zrozumienia, by pomóc rolnikom w ich obecnem kryzysowem położeniu.

Następują podpisy: Froehlke, prezes Kółka Butowo, Daroń, prezes Kółka Kamień, Czarnecki Prezes Kółka w Sępólnie, Szalski, Prezes Kółka w Więcborku, Kuffel Prezes Kółka w Sypniewie, Piotrowski Dąbrówka p. Sępolno, Tomasz, Prezes Kółka Wielowicz, Senske, Prezes Kółka Wałdowo.

Zarząd Powiatowy: (—) Ornass, członek zarządu powiatowego; (—) L. Prądzyński, prezes; (—) Schweitzer; (—) Daroń.

Sówka - chojnówka
w lesie państwowym Góra

W czasie pomiędzy 10 maja do 15 czerwca rb. w lasach należących do nadleśnictwa Góra położonem w powiecie morskim przeprowadzone będzie opylanie drzewostanów opadniętych przez szkodnika leśnego — sówki - chojnówki, trującemi środkami, wobec czego zakazuję:

1) chodzić i jeździć drogami publicznemi na obszar objęty opylaniem. Specjalne tablice ostrzegawcze na tych drogach oznaczą granicę obszaru, objętego opylaniem.

2) Zakazany jest dostęp na obszar objęty opylaniem, poza drogami prywatnemi i publicznemi. Kierunek granicy obszaru, objętego opylaniem pomiędzy drogami publicznemi i prywatnemi wskazywać będą ramiona krzyża, ustawionego w punktach dróg, w których umieszczone będą tablice ostrzegawcze.

3) Zakazane jest na tym obszarze zbieranie jagód, ziół, grzybów, trawy itp. płodów leśnych.

4) Przepędzanie bydła, koni i innego żywego inwentarza przez wspomniany obszar.

5) Wypuszczanie pszczół z uli, które mogłyby szukać pożywienia na opylanych terenach leśnych. Ule te należy przenieść na czas opylania na inne stanowisko, odległe od opylanych terenów co najmniej 8 km.

6) Wypuszczaie ptactwa domowego na opylane tereny.

Przekroczenia niniejszego rozporządzenia karane będzie grzywną do 150,— zł z zamianą w razie niemożności uiszczenia grzywny, na karę aresztu zastępczego do 2 tygodni, o ile na mocy innych przepisów nie podlegają karze surowszej.

Kowalewo

— Osobiste. Nauczyciel p. Dyonizy Ziółkowski otrzymał w tych dniach nominację podporucznika rezerwy.

— Nowy przewodniczący Rady Szkolnej. Ponieważ dotychczasowy przewodniczący Rady Szkolnej p. Przybyszewski złożył urząd, mianowany został przewodniczącym R. S. M. mecenas p. Brazewicz.

— Z życia Strzelców. W ub. tygodnu odbyło się miesięczne zebranie członków Zw. Strzeleckiego. Zebranie zagaił prezes ob. Gierszewski Józef, który następnie przemówił do zebranych licznie członków, wskazując na bestjalskie gwałty, popełniane przez bandy hitlerowskie na bezbronnych braciach naszych w Niemczech. Mówca zaapelował do członków, aby starali się wszelkiemi siłami jaknajlepiej przygotować się do obrony w razie niebezpieczeństwa. Po przemówieniu prezesa przyjęto kilku nowych członków, a następnie ustalono porządek ćwiczeń na czas letni.

Kościerzyna

— Wielki Zjazd bałtycki Bractwa Kurkowego. W niedzielę, dnia 23 kwietnia r. z. odbędzie się w Kościerzynie Zjazd Rady Okręgowej Zjednoczonych Kurkowych Bractw Strzeleckich R. P. Okręgu Bałtyckiego z udziałem delegatów z Chojnic, Gdyni, Gniewa, Kościerzyny, Kartuz, Kamienia, Pucka, Pelplina, Starogardu, Skarszew, Sępólna, Tczewa Tucholi, Weiherowa i Więcborka.

Hołd sportowców Pomorza - Bałtykowi

odbędzie się dopiero w przyszłym roku

Tymczasowy Komitet organizacji przepływów Bydgoszcz—Gdynia, o którego pracach już kilkakrotnie pisaliśmy po porozumieniu się z Okręgowym Urzędem Wychowania Fizycznego przy D. O. K. VIII w Toruniu i konferencji z kierownikami ośrodków W. F. i komendantami W. P. współpracującymi na terenie Pomorza — postanowił odstąpić w bieżącym roku od przeprowadzenia gigantycznej **imprezy sportowo-propagandowej, pod nazwą „Hołd sportowców Bałtykowi".**

Decyzję tę powzięto z uwagi na uroczystości toruńskie z okazji 700-lecia założenia miasta Torunia, z któremi wiąże się szereg różnych imprez sportowych i propagandowych.

M. in. projektowana jest impreza pokrewna „Przepływom", pod nazwą **„Spław Toruński" z całej Polski do Torunia.**

Organizacja „Spławu" przypadnie na czas pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Toruniu. t. j. mniejwięcej w tym samym czasie, kiedy impreza inicjatywy bydgoskiej, musiałaby być również — ze względów atmosferycznych — przeprowadzona. Ponieważ przeprowadzenie dwóch niemal identycznych przepływów na wielką skalę w tym samym czasie, uznał Komitet za niewskazane, przeto „Hołd sportowców Bałtykowi", jako impreza niezależna od terminu i zawsze aktualna musi ustąpić pierwszeństwo „Spławowi Toruńskiemu".

Mimo tego postanowienia, Komitet tymczasowy nie rozwiązał się, lecz pracuje nadal nad sprecyzowaniem szczegółów. Niewątpliwie ten wspaniały wyczyn sportowy wymagający w swej realizacji skoordynowania wszystkich wysiłków pomorskiego świata sportowego — na koniecznem tem „odroczeniu" nic nie straci, przeciwnie — dojrzeje zupełnie i będzie miał widoki całkowitego powodzenia. Czas ten powinni pływacy, a zwłaszcza kierownicy klubów pływackich zużyć na przeprowadzenie selekcji zawodników długodystansowych i wyszkolenie posiadanego materjału w długich przepływach.

W związku z powyższą decyzją Komitetu, ogólne zgromadzenie zainteresowanych tą sprawą sportowców wyznaczone na dzień 22 bm. w sali obrad Rady Miejskiej — nie odbędzie się.

PROSIMY PAMIĘTAĆ

że listowi przyjmują przedpłatę na nasz dziennik
na miesiąc maj względnie maj i czerwiec

tylko do dnia 25 kwietnia br.

Słońce wkrótce przemówi

Tak mówi PIM

Fala oziębienia, która trwa od kilku dni w całym kraju, daje się dotkliwie we znaki. Nasza wyrocznia w sprawie pogody, Państwowy Instytut Meteorologiczny, tak ocenia dzisiejszą aurę:

— Obecne silne oziębienie spowodowane zostało napływem *chłodnych mas powietrza, ciągnących z okolic polarnych.* Masy te z jednej strony są spychane przez silny i obszerny wyż barometryczny, ogarniający Anglję, Islandję i Skandynawję — *ku krajom Europy Środkowej.* Z drugiej strony nadciągają one z *okolic Rosji Północnej i Syberji* pod wpływem depresji, wypełniającej się nad Rosją środkową.

Obie te masy, pierwsze (wyżowe) bardziej chłodne, lecz suche, drugie nieco cieplejsze i wilgotne, *ścierają się nad krajami Europy środkowej i wschodniej,* powodując pogodę zmienną z przelotnemi opadami o postaci *mieszanej (śnieg, krupy, deszcz lub deszcz ze śniegiem).*

Obecny stan już za 2 — 3 dni powinien przejść w *okres pogody bardziej słonecznej,* choć jeszcze dość chłodnej, zwłaszcza nocą. Wróżba ta oparta jest na przewidywaniu, że depresja z nad Rosji środkowej *posunie się na południowy wschód,* ustępując pola wyżowej, który jest generatorem pogody wprawdzie chłodnej, ale równomiernie słonecznej. Mimo więc trwania chłodu, musi się *niebawem pogoda rozjaśnić dzięki słońcu i ciepłu, wydzielanemu przez nagrzaną ziemię.*

Oby tak było, oby Pim miał rację.

„Hrabia" Matuszalański znowu w potrzasku

Aresztowanie w podróży z wysięgu gościnnego w Wąbrzeźnie

Onegdaj, pełniący służbę posterunkowy PP, zauważył na dworcu kolejowym w Grudziądzu wysiadających z pociągu *dwóch podejrzanych osobników* niosących duże toboły na plecach.

Osobników tych zatrzymano i po bliższem przyjrzeniu się, stwierdzono, iż jednym z nich jest *znany na terenie Grudziądza i miast okolicznych oszust i złodziej, podający się za „hrabiego", niejaki Edmund Matuszalański,* drugi zaś to jego kompan i znany złodziej *Edwin Karczewski.*

Po zrewidowaniu tłomoków obydwóch „pasażerów" okazało się, iż zawierają one oprócz narzędzi złodziejskich, większą ilość nowych ubrań, bielizny i towarów galanteryjnych.

Przyparci do muru złodzieje przyznali się, iż ubiegłej nocy dokonali *włamania i kradzieży w składzie towarów konfekcyjnych w Rynku w Wąbrzeźnie.* Obaj złodzieje, po dokonaniu kradzieży, zdążyli już przebrać się w nowe garnitury i nową garderobę pochodzącą z dokonanej świeżo kradzieży.

Wartość towarów skradzionych przez „hrabiego" i jego towarzysza *wynosi przeszło 2000 złotych.*

Po przytrzymaniu obu złodziei, powiadomiono policję w Wąbrzeźnie, która wraz z okradzionym kupcem przybyła do Grudziądza, — gdzie odebrano skradzione rzeczy. Złodziei przewieziono do Wąbrzeźna, celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń na miejscu.

Jest to nowa kartka historji „hrabiego" Matuszalańskiego, z tą odmianą, że „hrabia" który *dotychczas puszczał się na oszustwa, teraz przerzucił się widocznie na dokonywanie włamań.*

Zjazd Właśc. Nieruchomości

W dniu 28 maja r. b. odbędzie się w Warszawie zjazd rady naczelnej Związku Zrzeszeń Własności Nieruchomej Miejskiej w Polsce. Na zjeździe omówione zostaną najaktualniejsze zagadnienia w zakresie spraw ogólnych i podatkowych.

Zjazd Kaniowczyków

W dniach 13-ym i 14-ym maja r. b. w rocznicę bitwy pod Kaniowem odbędzie się w Warszawie doroczny walny zjazd b. uczestników walk II-go Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie. IV-ej dywizji strzelców polskich gen. L. Żeligowskiego i II-ej karpackiej Brygady Legjonów.

Za fałszywą „plajtę" do kryminału

W dniu wczorajszym na polecenie sędziego śledczego, został *aresztowany w Grudziądzu — właściciel składu ze słodyczami* przy ulicy Toruńskiej *Maksymiljan Łojewski pod zarzutem fałszywego bankructwa.*

Ze względu na toczące się jeszcze śledztwo szczegółów sprawy narazie podać nie możemy.

Odpowiedź Lubawy na prowokacje niemieckie

Imponujące wyniki strzelania do „tarczy narodowej"

Każdy nowy atak teutońskiego barbarzyństwa na całość granic naszych spotyka się z coraz bardziej stanowczą odpowiedzią całego społeczeństwa złączonego silnie jedną wielką ideą „obrony". Za najbardziej godną naszego rycerskiego narodu odpowiedź należy bezsprzecznie uznać tę, którą na rozkaz komendanta głównego daje Związek Strzelecki i organizacje z nim współpracujące, a mianowicie: „Dziesięć celnych strzałów ku chwale Ojczyzny"

Pod tem hasłem komenda Zw. Strzeleckiego pogranicznego rejonu lubawskiego urządziła dnia 7, 8 i 9 kwietnia r. b. strzelanie do **„Tarczy obrony narodowej"** dla Lubawy i najbliższej okolicy. Osiągnięte wyniki mogą nas napawać otuchą, że idziemy naprzód oraz niezłomną wiarą w zwycięstwo, gdy przyjdzie dzień rozprawy.

Warunki atmosferyczne były okropne: temperaturze bardzo niska, porywisty wiatr północny co chwila zdzierał czapki z głowy co kilka minut na zmianę przelatywały szarugi z deszczem i ostrym gradem. Jedynie w trzecim dniu strzelania warunki nieco się poprawiły. Mimo tych fatalnych warunków atmosferycznych, mimo zmoknięcia i zziębnięcia, 310 zawodników stanęło na jednoosiowej strzelnicy, cierpliwie oczekując swojej kolejki. Gdyby pogoda była możliwsza, to udział strzelających byłby daleko większy, a i wyniki prawdopodobnie lepsze. **To, co się dało uzyskać w tych warunkach, jest wprost zdumiewające: z 310 strzelających zdobyło odznakę strzelecką 244,** (dwieście czterdzieści cztery odznaki strzeleckie przy jednoczesnem strzelaniu!), z czego 22 odznakę II klasy oraz 222 odznakę III klasy. W strzelaniu Związek Strzelecki liczebnie stoi na pierwszem miejscu z pośród wszystkich organizacyj. Prócz Związku udział brały: Straż graniczna Policja Państwowa, P. W. kolejowe, P. W. pocztowe, Hufiec seminarjum i gimnazjum, Harcerze, Harcerki, Sokół, Klub Sportowy, „Biały Orzeł" oraz grono niestowarzyszonych. Indywidualnie najlepsze wyniki uzyskali a) z broni długiej wojskowej p. Janicki Ludwik str. gran. 89 punkt. na 100 możliwych — I miejsce i mistrzostwo ośrodka lubawskiego, p. Szczygielski Antoni Policja Państw. 88 punkt. (II miejsce), p. Ruszkowski Jan K. P. W. 87 punktów i p. Gutowski Antoni P. W. poczt. — Rożental też 87 punktów (III miejsce), b) z broni małokalibrowej: I miejsce p Dzięba Ludomir — hufiec gimn. 98 punktów na 100 możliwych; II miejsce p. Głuchowski Jan — hufiec seminarjum 96 punktów; III miejsce p. Grodzki Jan — K. P. W. 95 punktów.

Całością kierował niestrudzony I oficer Sztabu Komendy Powiatowej. Z. S p. Komisarz Kurosz Feliks przy pomocy członków Straży Granicznej oraz dzielnego pracującego z całem poświęceniem instruktora P. W. p. sierżanta Wojciechowskiego.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 20. IV. 1933 r.

WALUTY.

Dolary Stanów Zjednocz.	—

DEWIZY.

Belgja	124,40—124,09
Gdańsk	174,00—173,57
Holandja	359,50—358,45
Londyn	30.75—30.60
Nowy Jork	7,85—7,83
Nowy Jork telegr.	7,95—7,93
Oslo	—
Paryż	35,11—35,02
Praga	26,55—26,49
Sztokholm	—
Szwajcarja	172,40—171,97
Włochy	45,89—45,67
Berlin (w obrotach nieofic).	210,00

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

z dnia 20. IV. 1933 r.

Pszenica	36,00—37,00
Mąka żytnia 65 proc.	55,00—57,00
Ziemniaki jadalne	1,70—1,90

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

z dnia 20. IV. 1933 r.

Pszenica nowa	195—197
Żyto nowe	155—157
Jęczmień jary browarniany	172—180
Jęczmień ozimy nowy	—
Jęczmień przemysłowy pastewny	161—171
Owies marchijski	—
Owies pomorski	123—127
Mąka pszenna	23,00—27,00
Mąka żytnia 70 procent.	20.60—22,60
Otręby pszenne	8.40—8,90
Otręby żytnie	8,70—8,90
Groch Victoria	20.00—23,00
Groch drobny jadalny	19.00—21,00
Groch pastewny	13,00—15,00
Peluszka	13,00—14,00
Bób	12,00—14,00
Wyka	13,00—14,00
Łubin niebieski	8,50—9.50
Łubin żółty	12,00—12,75
Kuchy rzepakowe	—
Kuchy lniane	10,80—11,00
Wytłoki suche krajowe	10,90—
Wytłoki Soya Hamb	9,10—10,20

Gdańska giełda bydlęca

z dnia 19 IV. 1933r.

(za 50 kg. ż. wagi w guld. gdańsk.):

WOŁY:	
pełnomięsiste. wytuczone, najw. wartości rzeźnej młodsze	34—35
starsze	—
pozostałe pełnomięsiste młodsze	29—31
starsze	—
mięsiste	—
licho odżywione	—
BUHAJE:	
Młodsze. pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej	34—35
pozostałe pełnomięs. wzgl. wytucz	31—33
mięsiste	29—31
licho odżywione	—
KROWY:	
młodsze pełnomięsiste najwyższej wartości rzeźnej	32—34
inne pełnomięs. lub wytuczone	28—30
mięsiste	23—26
licho odżywione	—
JAŁOWICE:	
pełnomięsiste. wytuczone, najwyż. wartości rzeźnej	34—36
pełnomięsiste	32—34
mięsiste	29—31
ARŁOKI:	
średnio odżywiona młodzież	20—24
CIELĘTA:	
najprzedniejsze tuczone cielęta	55—56
najprzedniejsze cielęta wytuczone i dobre ssaki	40—42
średnio tuczone cielęta i ssaki	30—33
licho odżywione cielęta	12—17
OWCE:	
wytuczone jagnięta i młodsze skopy 1 opasy polne. 2 opasy chl.	—
średnio wytuczone jagnięta starsze skopy i dobrze odżyw owce	20—22
mięsiste	—
ŚWINIE:	
tłuste świnie ponad 150 kg ż. w.	42—43
pełnomięsiste od 120—150 kg ż.w	40—41
pełnomięsiste od 100—120 kg. ż.w.	38—39
pełnomięsiste od 80—100 kg. ż.w.	36—37
mięsiste od 50 — 80 kg ż. w	—
mięsiste poniżej 60 kg. ż. w.	—
maciory	33—36

Programy radjowe

Piątek, dnia 21 kwietnia

Warszawa 12,10 Płyty gramofonowe; 15,50 Utwory solowe w wyk. R. Widoefta na saksofonie oraz utwory w wykonaniu różnych zespołów mandolinowych (płyty). 16,20 Odczyt dla maturzystów pt. „Zjednoczenie Niemiec"; 16,40 Odczyt pt. „O przeziębieniach wiosennych". — 17,00 Koncert Reprezentacyjnej Orkiestry Policji Państwowej pod dyr. Al. Sielskiego. 19,20 Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej z Wilna. 19,30 Feljeton pt. „Co wiemy o reklamie"? — wygłosi p. K. Jabłowski. 20,00 Pogadanka muzyczna, wygłosi p. dr. A. Simonówna. 20,15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filhm. Warsz. 22,40 Wiadomości sportowe 23,00 Muzyka taneczna.

Sobota, dnia 22 kwietnia

Warszawa 12,10 Płyty gramof. 15,25 Wiadomości wojsk. i strzel. omówi z ramienia Wojsk. Inst. Nauk. Wyd. red. I. Targ. 15.40 „Żywy numer Płomyka" — audycja zorganizowana przez redakcję „Płomyka" (tygodnika dla dzieci starszych i młodzieży). 16,05 Koncert życzeń z płyt gramof. 16,40 „Wychowanie u starożytnych Greków i Rzymian" 17,00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17,30 Pieśni wielkanocne w układzie J. A. Maklakiewicza w wyk. chóru kość. św. Krzyża. 17,40 Odczyt. 18,25 Muzyka lekka i taneczna. 19,20 Wiadomości ogrodnicze wygłosi inż. Wł. Pietrzak. 19,30 Na widnokręgu. 20,00 Wieczór Straussów. Wykona Orkiestra P. R. pod dyrekcją St. Nawrota; 20,55 Wiadomości sportowe; 22,05 Utwory Chopina w wyk. P. Lewickiego. 22,40 Feljeton pt. „Nowoczesna magja" wygłosi p. J. Warnecka. 23,00 Muzyka taneczna. W przerwie od 23,30 do 23,35 wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej (transm. ze Lwowa).

Ogłoszenie.

Urząd Skarbowy w Wejherowie podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26. IV. 1933 r. o godz. 12-tej odbędzie się na placu składowym tartaku A. Markowskiego w Wejherowie przy ul. Sobieskiego Nr. 30/32 licytacja następujących ruchomości:

1 maszyna do pisania marki „Reinmetal",
1 kasa żelazna,
80 drągów sosnowych 12 mtr. długich,
30 m^3 dłużyc drzewa sosnowego,
50 m^3 desek 20 mm grubych,
50 m^3 szalówki 20 mm grubej,
1060 m^3 desek sosnowych (stolarskich),
2000 sztuk desek (2 cm. grubości i 2—12 m. długości)

Zajęte przedmioty można oglądać od godz. 11,30 do godz. 12-tej.

Zlec. 456 2235

Urząd Skarbowy w Wejherowie.

Ogłoszenie.

Urząd Skarbowy w Wejherowie podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26 kwietnia 1933 o godz. 13 odbędzie się na placu składowym tartaku parowego przy ul. Sobieskiego 44 w Wejherowie licytacja

50 m^3 desek ¾ cala.

Zajęte przedmioty można oglądać od godz. 12,30 do 13-tej.

Zlec. 457 2234

Urząd Skarbowy w Wejherowie.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 27 kwietnia 1933 r. o godz. 10-tej na terenie cegielni Eryka Gramberga w Małem Tarpnie celem uregulowania zaległości podatkowych i świadczeń publiczno-prawnych, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

84.200 sztuk cegły i 1 koń.

Z uwagi na to, że licytacja wyznaczona w pierwszym terminie nie doszła do skutku, wymienione wyżej ruchomości, w myśl § 92 P. E. Dz. U. 62/32 poz 580 mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania. 778

Zlec. Nr. 328/GR. 2241

2. Urząd Skarbowy w Grudziądzu.

OBWIESZCZENIE. W tutejszym rejestrze handlowym B. przy „Gorzelnia Rolnicza Sternowo spółdz z o. odpow. w Sternowie" zapisano dziś, że członkowie zarządu Kaliktus Ciemiński i Maks Roing wystąpili z zarządu, a w ich miejsce wybrano Teofila Dorawę i Jana Stumpfa z Sternowa.

Rej. R. H. B. 13 2225

Chojnice, dnia 12 kwietnia 1933 r.

Sąd Grodzki.

OGŁOSZENIE. Postępowanie w sprawie przymusowego przetargu nieruchomości w gminie Koronowo położonej. w księdze wieczystej Koronowo tom IX karta 421 na nazwisko Selmy Krause z domu Meisner, zapisanej, zastanawia się tymczasowo, albowiem wierzyciel zezwolił na tymczasowe zastanowienie postępowania.

K. 8/32.

Zlec. Nr. 797/VIII 2238

Koronowo, dnia 23 lutego 1933 r.

Sąd Grodzki.

Do akt Km. Nr. 127, 134, 399, 516, 606, 607 611, 714, 721—723, 730—732, 734, 787, 788, 792 865, 866.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rew. II zamieszkały przy ul. Gdańskiej 95 na mocy art. 602, 603, 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu 24 kwietnia 1933 roku o godzinie 10 rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 40 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się: z tektury surowej w rolkach na papę dachową, rur glazowanych, żwiru, trzciny sufitowej, gipsu, starego żelaza, rolwagi i biurek oszacowanych na łączną sumę zł. 9.110. Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Zlec. 732/VIII 2239

Bydgoszcz, dnia 19 kwietnia 1933 r.

Komornik (—) S. Kustrzyński.

PRZETARG PRZYMUSOWY. Nieruchomość położona w Toruniu przy ul. Chełmińska Szosa Nr. 6 i przy ul. Grudziądzkiej i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Toruń Przedm. karta 171 na nazwisko Edmunda Lenartowicza i Maksymiljana Szymańskiego stanowiąca dom mieszkalny frontowy dwa domy w oficynie, dom mieszkalny drewniany, budynki gospodarcze oraz parcelę budowlaną obszaru 6001 m^2, roczna wartość użytkowa budynków według księgi podatku budynkowego wynosi 2530 mk zostanie w drodze egzekucji dnia 22 czerwca 1933 r. o godz. 10 przed południ. wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie, pokój Nr 7. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 15 marca 1930 r.

Zlec. Nr 255/IX 2233

Toruń, dnia 10 kwietnia 1933 r.

5 K. 67/29. Sąd Grodzki.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział B. Nr. 73 przy firmie Pomorskie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich Spółka z ograniczoną poręką w Gdyni, dnia 28 marca 1933 dopisano, iż nazwę firmy zmieniono na: „Korkolit" Przemysł Izolacyjny Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Gdyni. Przedmiotem spółki jest fabrykacja oraz zakup i sprzedaż materjałów izolacyjnych i wykonanie prac izolacyjnych. Uchwałą z dnia 20 stycznia 1933 r. zmieniono firmę oraz przedmiot spółki i odwołano kierownika Pawła Holewę a w jego miejsce mianowano Jana Zdrojewskiego, przemysłowca z Gdyni.

Zlec. 420 2232

Sąd Grodzki w Gdyni.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 kwietnia 1933 r. o godz. 11 przed południ. sprzedawać będę u ekspedytora Sadeckiego za gotówkę: 1 aparat do szwajsowania.

2514/32

Linde, komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 22 przy firmie „Dr. Władysław Smoleń Syndykat Handlowy Gdynia", w Gdyni, 10 stycznia 1933 r. dopisano, iż odwołano prokurę łączną udzieloną Leonowi Galadetzowi Leonowi Smoleniowi i Efratowi Benedyktowi oraz, iż firma wygasła.

Zlec. 419 2231

Sąd Grodzki w Gdyni.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym oddział A pod nr. 113 przy firmie: „Pogotowie Krawieckie Brzozowskiego" Bronisław Brzozowski w Gdyni, dnia 10 grudnia 1932 r. dopisano, iż firmę wykreślono z urzędu

Zlec. 421 2230

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zgubione

zaświadczenie wojskowe wydane przez P. K. U. na imię Mosze Dawid Lember Gdańsk, Pfefferstadt Nr. 56 unieważniam. 2236

Telegramy

Z ostatniej chwili

W mrokach tajemnic mordu brzuchowickiego

Sensacyjne wnioski obrony w procesie Gorgonowej

Kraków, 21. 4. (PAT). Rozprawę wczorajszą otworzył przewodniczący zapytaniem pod adresem obrony, czy utrzymuje **WNIOSEK PODDANIA OSKARŻONEJ BADANIU PSYCHJATRYCZNEMU** celem stwierdzenia, czy i o ile mogła dokonać przestępstwa w stanie zamroczenia, wykluczającego zły zamiar.

W imieniu ławy obrończej **adwokat Axer występuje przeciwko powierzeniu tego badania prof. Olbrychtowi,** gdyż nie można go uważać za specjalistę w dziedzinie psychjatrji. Trybunał odrzucił zastrzeżenie obrony przyjęcia prof. Olbrychta.

Prof. **Jankowski** stwierdza, że tak badanie aktów sprawy, jak wielomiesięczna obserwacja stanu umysłowego Gorgonowej w więzieniu i podczas śledztwa uprawnia do wniosku, **że jest ona umysłowo zdrowa.** W całem życiu oskarżonej biegły nie znajduje ani jednego momentu, któryby w najlżejszy sposób mógł poddać w wątpliwość jej pełną świadomość umysłową. **GORGONOWA JEST OSOBĄ O INTELIGENCJI STOSUNKOWO WYSOKIEJ. Obdarzona umysłem żywym, krytycznym i o dużej spostrzegawczości i niezwykłej zdolności orjentacyjnej. Uderzającą** jest u niej **odporność psychiczna** i **zdolność zachowania równowagi duchowej** pod brzemieniem tak ciężkiego oskarżenia. Zachowanie jej w czasie **rozprawy dowodzi, że jest** osobą namiętną, o **usposobieniu gwałtownem,** wybuchowem, lecz nie dającem się zakwalifikować jako patologiczne. Do orzeczenia tego przyłącza się bez zastrzeżeń prof. Olbrycht.

Zkolei **adwokat Axer** zadaje pytanie rzeczoznawcy Jankowskiemu. Pragnie on wyjaśnić m. in., **CZY MORDERSTWO, DOKONANE W BRZUCHOWICACH NOSI CECHY CHARAKTERYSTYCZNE DLA CZYNÓW, POPEŁNIONYCH W STANIE EPILEPTYCZNYM i t. zw. zamroczenia epileptycznego oraz, czy badanie Stasia Zaremby nie wykazało u niego jakichś cech charakteru epileptycznego?**

Prof. Jankowski **stwierdza,** że badania psychjatryczne Stasia Zaremby, przeprowadzone w drodze wywiadu osobistego z ojcem jego i ciotką p. Kudelkową nie dostarczyły żadnych podstaw w tym kierunku. Przy badaniu okoliczności, towarzyszących zbrodni brzuchowickiej nic nie przemawia za tem, aby czynu tego dokonał epileptyk. Na tem zostało zakończone przesłuchanie rzeczoznawców.

Następuje zgłoszenie oczekiwane już od kilku dni **WNIOSKÓW OBRONY.** Imieniem ławy obrończej dr. Axer, powołując się na **sprzeczności w opinji prof. Hirszfelda** i prof. **Olbrychta** co do obecności krwi na chusteczce wnosi, aby w tym względzie trybunał zażądał **dodatkowej opinji fakultetu** medycznego **jednego z uniwersytetów polskich.** Dalej obrońca wnosi o zażądanie od dyrekcji szpitala powszechnego we Lwowie stwierdzenia, że **matka Henryka Zaremby — Stefanja, przebywała w tym szpitalu jako chora na delirium tremens,** o wezwanie i przesłuchanie w charakterze świadka prezesa sądu okręgowego we Lwowie dr. **Antoniewicza,** który przeprowadził pierwszą rozprawę przeciwko Gorgonowej na okoliczność, że dowody rzeczowe przed odesłaniem ich przez sąd lwowski do zbadania warszawskiemu zakładowi badania środków żywności miał jeszcze **ślady krwi,** które pozwalały na przeprowadzenie ponownego ich badania.

Ten ostatni wniosek popiera również adwokat **Ettinger,** który ponadto wnosi o **przesłuchanie biegłych z zakresu psychjatrji** docentów uniwersytetu warszawskiego **dr. Baley** oraz dr. **Korczaka,** wreszcie adwokat Woźniakowski wnosi o **przedstawienie sędziom przysięgłym zdjęć daktyloskopijnych ze ściany sypialni Zarembianki** wraz z orzeczeniem znawcy daktyloskopa, że ślady te pochodziły od ręki Stasia Zaremby.

Adwokat Axer, powracając do swojego pierwszego wniosku, uzupełnia go w tym kierunku, aby sąd zasięgnął opinji fakultetu medycznego również odnośnie do sprzeczności opinji biegłych docentów **Dadleza** ze Lwowa i prof. **Olbrychta** z Krakowa — co do pochodzenia krwi z t. zw. rany nr. 4. Jak wiadomo, w sprawie tej dr. Dadlez orzekł, że jest prawie wykluczone, aby rana ta mogła pochodzić od dźagana, podczas gdy prof. Olbrycht ewentualności takiej zupełnie nie wyklucza.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do dziś godz. 14,30.

W 14 rocznicę oswobodzenia Wilna

Marszałek Piłsudski wyjechał na uroczystości

Warszawa, 21. 4. (PAT). W związku z uroczystościami, odbywającemi się w Wilnie z racji 14-tej rocznicy odzyskania tego miasta dnia 20 bm. o godz. 9,25 **udał się do Wilna p. Marszałek Piłsudski** z rodziną, w otoczeniu pp.: pułk. dr. **Woyczyńskiego, ppułk. Buslera i kpt. Lepeckiego.**

Odjeżdżającego p. Marszałka żegnali p. premjer **Prystor,** p. min. **Butkiewicz,** wiceminister Spraw Wojskowych gen. **Sławoj-Składkowski,** szef sztabu głównego gen. **Gąsiorowski,** pułk. dypl. **Wartha,** pułk. dypl. **Fargalski,** pułk. dypl. **Glabisz,** ppułk. **Sobolta** i zastępca szefa gabinetu ministra major dypl. **Wróblewski.**

Program uroczystości wileńskich przewiduje m. in. **przegląd wojsk na placu Łukiskim i defiladę,** którą przyjmie p. Marszałek. W przeglądzie wezmą udział **wszystkie oddziały** garnizonu wileńskiego i Nowej Wilejki **oraz** pierwszy pułk szwoleżerów im. Marszałka Piłsudskiego i niektóre oddziały **z innych garnizonów,** które w swoim czasie brały udział w wyprawie wileńskiej.

Warszawa, 21. 4. (PAT). Na uroczystości wileńskie wyjechał **ks. Gawlina,** biskup polowy W. P. w towarzystwie ks. prałata Michalskiego.

(o) **Warszawa, 21. 4. (tel. wł.)** Do Wilna wyjechał wieczorem **również premjer Prystor.**

Eskadra samolotów polskich w Białogrodzie

Białogród, 21. 4. (PAT). Przybyły tu wczoraj popołudniu **4 samoloty polskie.** 5-ty polski samolot turystyczny musiał lądować z powodu gęstej mgły w **okolicach Niszu.**

Gości, przybyłych z eskadrą polską: dyrektora **Filipowicza** ministra pełnomocnego RP w Bukareszcie, p. **Arciszewskiego** z małżonką oraz żonę ministra pełnomocnego R. P. w Sofji p. Tarnowską powitał na lotnisku minister pełnomocny Rzeczpospolitej w Białogrodzie **p. Szwarzburg-Ginther** w otoczeniu personelu **poselstwa, przedstawicieli Aeroklubu Jugosłowiańskiego** i licznie **zebranej publiczności.**

Według ostatnich wiadomości piąty samolot polski oczekiwany jest w Białogrodzie lada chwila.

Nadużycia w Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej

Warszawa, 21. 4. (PAT). W prasie stołecznej, a za nią i prowincjonalnej ukazały się **notatki o nadużyciach, dokonanych rzekomo** w Najwyższej Izbie Kontroli, przez urzędnika tejże Izby **Włodzimierza Jastrzębskiego.** Notatki te przedstawiają sprawę całkowicie fałszywie. Jastrzębski nie jest urzędnikiem Najwyższej Izby Kontroli. Nadużycia zaś dokonane zostały nie w Najwyższej Izbie Kontroli lecz **w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie,** której urzędnikiem jest Jastrzębski. Nadużycia wykryte zostały wskutek kontroli, dokonanej przez delegata Warszawskiej Okręgowej Izby Kontroli. Dokonując kontroli w dziale **reklamacyjnym** Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej delegat Okręgowej Izby Kontroli **stwierdził niewłaściwości** w załatwianiu reklamacji i twierdzenie delegata Okręgowej Izby Kontroli spowodowało wyznaczenie specjalnej **komisji,** która przy udziale Kontroli Państwowej wykryła **fałszowanie listów przewozowych przez Bąkarskiego** i in., dokonywane w porozumieniu z Jastrzębskim.

Gen. Górecki w podróży do Rzymu i Ameryki

(o) **Warszawa, 21. 4.** (tel. wł.). Na zaproszenie włoskiej organizacji Fidacu **gen. Górecki** udał się 20 bm. do **Rzymu** w celu odwiedzenia włoskich kombatantów. Z Rzymu prezes Fidacu gen. Górecki uda się do Ameryki na zaproszenie Legjonu Amerykańskiego.

Prof. Bartel zeznawał w procesie inż. Ruszczewskiego

Warszawa, 21. 4. (PAT). W dniu wczorajszym w procesie przeciwko inżynierowi Ruszczewskiemu zeznawał jako świadek prof. Kazimierz Bartel w sprawie planu budowy poczty oraz związanych z tem kosztów. W zeznaniach swoich prof. Bartel wypowiedział się kategorycznie co do odpowiedzialności **inż** Ruszczewskiego za budowę.

Zebranie Zarządu Głównego Związku Legjonistów

(o) **Warszawa, 21. 4. (tel. wł.). Dn. 29 bm. od**będzie się **plenarne zebranie Głównego Związku Legjonistów,** w którem **wezmą udział prezesi** wszystkich okręgowych związków.

Lotnicy polscy nad Saharą

Casablanka, 21. 4. (PAT). Lot afrykański podjęto ponownie po 40-godzinnej przerwie, spowodowanej ciężkiemi warunkami atmosferycznemi. Część lotu lotnicy odbywają nad Saharą. Lotnicy nasi kontynuują lot pomyślnie, wykazując znakomitą formę.

Na drodze do motoryzacji kolei

Warszawa, 21. 4. (PAT). Kierownik Ministerstwa Komunikacji **inż. Butkiewicz** powrócił dnia 20 bm. do Warszawy i objął urzędowanie po odbyciu podróży próbnej wagonem motorowym na szlaku Kraków — Katowice. W dniu dzisiejszym również tym wagonem odbędzie podróż próbną na szlaku Kraków — Zakopane podsekretarz Stanu w Ministerstwie Komunikacji inż. Gallot.

Tragiczny zgon działacza polskiego w Belgji

Bruksela, 21. 4. (PAT). *Prezes* **polskich towarzystw emigracyjnych w okręgu leodyńskim p. Wacław Funtowicz został zabity w katastrofie motocyklowej. Zmarły cieszył się wielkim autorytetem wśród polskiej kolonji emigracyjnej.**

Kusociński startować będzie o wielką nagrodę Medjolanu

Medjolan, 21. 4. (PAT). Faszystowski związek medjolański zawiadomił włoską prasę sportową, że otrzymał od **Janusza Kusocińskiego** potwierdzenie wzięcia przezeń udziału w biegu na dystansie 5 km. o **wielką nagrodę** miasta Medjolanu.

Ciężki wypadek samochodowy sławnego kierowcy Carraccioli

(o) Berlin, 21. 4. (tel. wł.). Sławny kierowca **samochodu, wielokrotny zwycięzca w najtrudniejszych konkurencjach samochodowych Carracciola uległ wczoraj pod Paryżem ciężkiemu wypadkowi samochodowemu.**

Pomorze było zawsze słowiańskie

Poseł Jugosławji w Pradze o kłamliwości propagandy rewizyjnej

Praga, 21. 4. (PAT). „Narodni Listy" za**mieszczają artykuł posła jugosłowiańskiego w Pradze p. Grisogono na temat rewizjonizmu.** W artykule swym stwierdza poseł Grisogono, **że opinja publiczna zachodu nie jest dostatecznie poinformowana w tych sprawach i ulega często wpływowi fałszywych argumentów.**

Nawet zupełny analfabeta polityczny oparłby się **propagandzie rewizjonistycznej, gdyby opinja światowa była objektywnie, wszechstronnie i rzeczowo pouczona o tem że POMORZE BYŁO ZAWSZE SŁOWIAŃSKIE, że nawet w czasie niemieckiego panowania wybierało do sejmu posłów Polaków i że DOSTĘP DO MORZA BYŁ, JEST I MUSI POZOSTAĆ INTEGRALNĄ CZĘŚCIĄ PAŃSTWA POLSKIEGO.** Podobne informacje o stosunkach w jugosłowiańskiej Wojwodinie, w rumuńskiej Transylwanji i słowackich okręgach pogranicznych uniemożliwiłyby zaszczepianie tendencyjnych fałszywych wiadomości.

Gdyby jeszcze dodać porównanie stosunków kulturalnych, jakie panowały w tych krajach przed ich oswobodzeniem ze stosunkami obecnemi, opinja publiczna zostałaby w najwłaściwszy sposób o tych wiadomościach poinformowana.

Redaktor odpowiedzialny Wacław Górnicki w Toruniu, Mickiewicza 3
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Dobrostański Mostowa 6.
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p.
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Wiktor Mielnikow Gdynia, Świętojańska
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Bronisław Jędrzejczak, Inowrocław, plac Kasprowicza 4a.
Redaktor odpowiedz. na Grudziądz, Józef Stanach. Grudziądz, Rynek 10/11.
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki" „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu